



KLEKS

ROZMAITOŚCI

PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ
IM. ZIEMI LUBELSKIEJ W NIEMCACH

LUTY 2015
1(62)/2015



„To nie dzieciom brak jest zdolności, tylko nauczycielom”

Jim Rohn

Drodzy Czytelnicy!

„Kleks Rozmaitości” to najnowszy numer gazety Zespołu Szkół w Niemcach. Numer bardzo – jak sam tytuł wskazuje – rozmaity. Są wywiady, felietony, relacje, sprawozdania, reportaże, podsumowania i dużo, dużo zdjęć. Są wypowiedzi uczniów, nauczycieli i rodziców. Gazetka jest urozmaicona, tak samo, jak życie naszej szkoły. Bo u nas nudzić się nie można. To, o czym przeczytacie na łamach „Kleksa”, to tylko niewielki wycinek działań, które miały miejsce w I semestrze roku szkolnego 2014/2015. Egzaminami próbnymi, przeglądy, konkursy, warsztaty, wyjazdy, koncerty - oferta edukacyjno-wychowawcza szkoły jest bardzo bogata. A wszystko to, swoim uważnym okiem, rejestruje i dokumentuje redakcja szkolnej gazetki.

Zapraszam do lektury
Agnieszka Boguta (opiekun redakcji)

**Rodzice mają głos**

Z przewodniczącą Rady Rodziców, panią **Magdaleną Nowak** (MN) rozmawia uczennica kl. III B – **Paulina Nowak** (PN).

PN: Czy w szkole potrzebna jest Rada Rodziców?

MN: Oczywiście. Rada Rodziców jest niezbędna, aby szkoła była w pełni szkołą obywatelską. Rodzice stanowiący RR to rodzice aktywni, mający na względzie dobro dzieci. Aktywni rodzice to mądra i skuteczna Rada.

PN: Jakie zadania stawia sobie Rada Rodziców w tym roku szkolnym?

MN: Zajmujemy się szeroko pojętym dobrem dzieci w naszej szkole. Rozwiązujemy problemy, jakie stawia przed nami rok szkolny. W porozumieniu z Dyrekcją szkoły usiłujemy rozwiązywać lub łagodzić te trudności. Chcemy, aby szkoła była twórczą i przyjazną placówką. Staramy się nawiązywać dialogi z instytucjami działającymi na terenie gminy Niemce, a także z osobami prywatnymi tzn. z rodzicami uczniów. Jesteśmy otwarci na sugestie rodziców i chcemy współpracować razem z nimi. Jesteśmy do ich dyspozycji.

PN: Na co przeznaczone są pieniądze, które uczniowie wpłacają na RR?

MN: Założeniem obecnej RR jest to, że wszystkie pieniądze, które wpływają do nas są przeznaczane tylko i wyłącznie dla dzieci. Pamiętajmy, że pieniądze wpłacane na Radę wracają do dzieci. W b.r. szkolnym dofinansowujemy różne konkursy przedmiotowe, wyjazdy do kin i teatrów. Organizowaliśmy andrzejki i mikołajki dla całej społeczności uczniowskiej. W planach mamy organizację pikniku z okazji Dnia Dziecka. Miejmy na uwadze to, że mniejsze wydatki też pokrywa Rada Rodziców.

PN: Czym jeszcze zajmuje się Rada Rodziców w naszej szkole?

MN: Interweniowaliśmy w sprawie oświetlenia przejścia dla pieszych na ul. Lubelskiej. Przed nami wizyta w Urzędzie Gminy w sprawie liczebności klas w naszym gimnazjum, robimy to na prośby i sugestie rodziców.

PN: Bardzo dziękuję za rozmowę.



Nowak z Nowakiem zawsze się dogada



KLEKS ROZMAITOŚCI

I (62)/2015

PISMO ZESPOŁU SZKÓŁ
IM. ZIEMI LUBELSKIEJ W NIEMCACH

Redakcja:

Natalia Boguta, Kasia Alagaratnam, Aleksandra Berej, Sylwia Sobolewska, Paulina Nowak, Iga Kruczek, Aleksandra Bogusz, Aleksandra Kukiełka, Ola Wójtowicz, Iza Włodarczyk

Współpraca:

Ewa Szych, Wiktoria Wolińska, Katarzyna Wolińska, Wojtek Kotelba, Paulina Drozd, Dominika Dobosz, Krystian Bogusz, Zuzanna Widyńska, Julia Włodarczyk, p. Marek Gruda, p. Marzena Włodarczyk, p. Beata Gajuś, p. Renata Staszek, p. Anna Zgierska i inni.

Opiekun:

p. Agnieszka Boguta

Skład komputerowy i oprawa graficzna:

p. Marek Gruda

p. Katarzyna Iwanczuk – str. 23,24,25 i okładki

Korekta:

p. Marzena Włodarczyk

Druk:

Drukarnia „Perfekta” Lublin

Adres redakcji:

Zespół Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach
ul. Szkolna 23, 21-025 Niemce
tel. 81 7561594
email: kleks.niemce@gmail



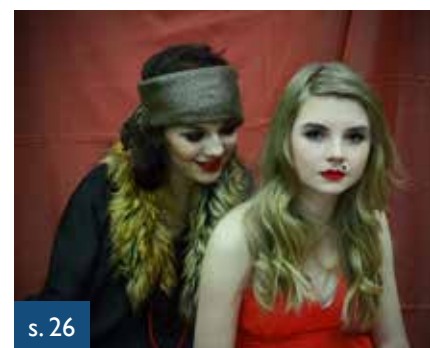
Okładka: na zdjęciach – uczniowie
Gimnazjum nr 1 w Niemcach
Zdjęcia: Natalia Boguta kl. III C
Projekt i wykonanie okładki:
p. Katarzyna Iwanczuk

W numerze:

- 2 | Od redakcji
- 3 | Spis treści
- 4 | A. Ejnik „Klasyfikacja semestralna”
- 5 | S. Sobolewska „Kto nie próbuje, ten nie wie, jak smakuje sukces”
- 9 | E. Miącz „Gadające głowy 2015, czyli jak nakręciliśmy film”
- 10 | B. Przeździecka-Tarnas „Egzamin gimnazjalny 2015”
- 12 | B. Gajuś, I. Kruczek „Z życia Samorządu Szkolnego”
- 15 | W. Wolińska „Młodość ma głos”
- 16 | P. Nowak „Jeszcze o mnie usłyszycie”
- 17 | Z. Widyńska „Wywiad z p. G. Niecko”
- 18 | W. Kotelba „Kto zna Karola?”
- 19 | S. Sobolewska „Po angielsku”
- 20 | A. Boguta „Z życia redakcji”
- 22 | N. Boguta „Vademecum dziennikarza”
- 23 | „Cyber gra wiejska” – fotoreportaż
- 26 | J. Włodarczyk „Kleks seszyn profeszyn”
- 27 | A. Zgierska, A. Szczygieł „A to Polska właśnie”
- 28 | R. Staszek „Dlaczego tym razem o filmie?”
- 30 | A. Berej „Kosmos w Niemcach”
- 34 | E. Prokop „Mam za sobą debiut filmowy”
- 35 | N. Boguta „Carte Blanche” – gdzie wzrok nie sięga
- 36 | W. Prusik, A. Kukiełka „Mieć pomysł na siebie”
- 37 | K. Bartosik, K. Dziuba „Kopciuszek odnaleziony”
- 38 | P. Drozd „List na Walentynki”
- 39 | K. Bogusz „Dzień z życia nerda”
- 40 | K. Alagaratnam „Co się plecie w Internecie”
- 42 | A. Kukiełka „Jest w orkiestrach dętych jakaś siła”
- 43 | K. Wolińska „W poszukiwaniu Nowonarodzonego”
- 44 | O. Bogusz, I. Włodarczyk „Życie na gorąco”
- 46 | P. Smoliński „Rozważania z ostatniej ławki”
- 47 | N. Boguta „MKS Selgros – emocjonujące mecze w Lidze Mistrzów”



s. 15



s. 26



s. 35



s. 44



s. 47

Klasyfikacja na zakończenie I semestru roku szkolnego 2014/2015

W bieżącym roku szkolnym do naszej szkoły uczęszcza 645 uczniów:

1. do szkoły podstawowej
 - do klas 1-3 – 209
 - do klas 4-6 – 174
2. do gimnazjum – 262

Zestawienie klasyfikacji śródrocznej

Szkoła podstawowa

Najwyższą średnią ocen uzyskała klasa 4b – 4,67.

Najwyższa średnia ocen ucznia w szkole podstawowej to 5,55, najniższa 2,73.

Średnią powyżej 4,75 otrzymało 61 uczniów:

4a – 8	5a – 9	6a – 7
4b – 11	5b – 6	6b – 1
4c – 10		6c – 9

Gimnazjum

Najwyższą średnią ocen uzyskała klasa 1B – 3,67.

Najwyższa średnia ocen ucznia w gimnazjum, to 5,27, najniższa 1,71.

Średnią powyżej 4,75 otrzymało 8 uczniów:

- Piotr Adamczyk – IA
- Iga Czechowska – IB
- Karol Kasperek – IC
- Dorota Łucka – IC
- Aleksandra Wójtowicz – IIA
- Ewa Miącz – IIIA
- Natalia Boguta – IIIC
- Agnieszka Szczygieł – IIIC



Szkoła podstawowa klasy 4-6

Oceny z zachowania		Oceny z przedmiotów średnia ocen – 4,44	
wzorowe	72	celujący	240
bardzo dobre	65	bardzo dobry	795
dobre	25	dobry	504
poprawne	8	dostateczny	254
nieodpowiednie	2	dopuszczający	80
naganne	0	niedostateczny	11

Gimnazjum

Oceny z zachowania		Oceny z przedmiotów średnia ocen – 3,48	
wzorowe	30	celujący	174
bardzo dobre	105	bardzo dobry	754
dobre	101	dobry	892
poprawne	17	dostateczny	951
nieodpowiednie	6	dopuszczający	952
naganne	2	niedostateczny	88



Uczymy się w pocie czoła

Kto nie próbuje, ten nie wie, jak smakuje sukces

Tym razem cytujemy słowa nie filozofa, nie pisarza, nie naukowca, ale polskiego siatkarza – Grzegorza Wójtowicza. Niech będą one komentarzem do przedstawienia sylwetek naszych uczniów – autorów sukcesu.

BOMB(K)OWY KONKURS

Na „III Gminny konkurs na najpiękniejszą szopkę i ozdobę świąteczną do zawieszenia na drzewku” zrobiłam bombkę. Do wykonania potrzebna mi była styropianowa bombka, pomarańczowa wstążka, dziurkacz w kształcie śnieżynki, błyszczący papier i szpilki. Do bombki przyczepiłam szpilkami wstążkę, a w wolne miejsca powycinane dziurkaczem, włożyłam papierowe śnieżynki. Na czubek wbiłam uchwyt, do którego przywiązałam kokardkę. Bardzo lubię robić ręcznie różne ozdoby świąteczne, daje mi to wiele radości, mimo iż wykonywanie ich jest pracochłonne. Cieszę się, że komisji oceniającej spodobała się moja praca i została nagrodzona I miejscem w kategorii gimnazjum.

Weronika Wiśniewska kl. IC



MOJE BOŻE NARODZENIE

W Wojewódzkim Konkursie Plastycznym "Moje Boże Narodzenie" pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty brałam udział po raz pierwszy. Do przygotowania pracy zachęciła mnie pani Joanny Piekarczyk, która pomagała mi również w dokończeniu mojego rysunku. Podpowiedziała, co mam jeszcze poprawić i podsunęła pomysł dokończenia obrazka formą batiku. Polega ona na nakładaniu wosku, następnie pracę się mnie i zanurza w ciemnym barwniku. Miejsca, które nie zostały pokryte woskiem, są ciemne. Moja praca przedstawia pokój udekorowany choinką i różnymi ozdobami świątecznymi. Jest tam także święty Mikołaj odwrócony tyłem. Wszystko to widać przez dziurkę od klucza. Za pracę otrzymałam wyróżnienie i 19.12.2014 r. wybrałam się do Młodzieżowego Domu Kultury w Lublinie, gdzie odbyło się wręczenie nagród. Tam też na wystawie wisi teraz moja praca.

Aleksandra Banach kl. IIIC





KARTKI ŚWIĄTECZNE

Postanowiłam wziąć udział w konkursie na kartkę świąteczną Gminy Niemce „Boże Narodzenie 2014”, gdyż bardzo lubię malować. O tym konkursie dowiedziałam się od pani Eli Bartosik. Kartkę wykonałam pastelami, bez niczyjej pomocy. Przedstawia ona bożonarodzeniową szopkę. Brałam udział w wielu konkursach plastycznych i prawie zawsze zajmowałam I miejsca. Cieszę się, że i tym razem mi się udało. Dnia 18.12.2014 r. w Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Nasutowie odbyło się uroczyste podsumowanie, na którym otrzymałam wspaniałe nagrody: słuchawki, bombki, misia oraz książkę.

Zuzia Goliańek kl. 2b

Od redakcji: kartkę (e-kartkę) Zuzi można było pobrać ze strony Gminy Niemce i rozesłać swoim bliskim wraz ze świątecznymi życzeniami. Konkurs „Boże Narodzenie 2014” odbywał się pod patronatem Wójta Gminy Niemce Krzysztofa Urbasia.



MISTRZ SŁOWA JEST WŚRÓD NAS

Prawie miesiąc przed Gabrysia dała się zaprosić do konkursu pięknego czytania. Potem były godziny pracy nad tekstem, wertowanie fragmentów pod kątem znalezienia tego najlepszego, dającego okazję interesującej interpretacji. Następnie szlifowanie poszczególnych słów i całości tekstu. Praca nad intonacją, tempem, wyrazistością i poprawnością przekazu, nad ogólnym wrażeniem artystycznym. Wreszcie nad uwiedzeniem słuchaczy. I stało się, Gabrysia uwiodła słuchaczy. Otrzymała zaszczytny tytuł **Mistrza Słowa**.

Renata Staszek

Super konkurs

19 listopada 2014 r. odbył się konkurs pięknego czytania. Z naszej szkoły pojechały dwie osoby - ja i Sebastian Tkaczyk. Zadaniem było przeczytanie wybranego przez siebie fragmentu książki. Ja wybrałam fragment „Tajemniczego ogrodu”. W wyborze pomogła mi mama. Kiedy już wszystkie osoby zaprezentowały swoje utwory uczestnicy wrócili do swoich szkół. 27 listopada odbyło się rozdanie nagród i koncert laureatów. Na początku jurorzy powiedzieli kto został Mistrzem Słowa. Zapadła wielka cisza i ku mojemu zaskoczeniu jedna z pań przeczytała moje imię. Uściskom i radości nie było końca. Podziękowałam moim rodzicom i pani Renacie Staszek za cierpliwość i rady, których mi udzielali. To był wspaniały konkurs. Chcę zachęcić wszystkich, aby brali udział w konkursach, bo naprawdę warto.

Gabrysia Przepis 5b



LA FRANCE

W konkursie „Kraje francuskojęzyczne na świecie” organizowanym przez III LO im. Unii Lubelskiej brałam udział po raz drugi. Przygotowywałam się sama korzystając z Internetu i z książek. Pomocna okazała się pozycja Teresy Duralskiej – Machety „*Nasza Europa: ABC Unii Europejskiej*”. Bardzo się cieszę, że udało mi się zakwalifikować do finału. W marcu, wspólnie z koleżanką **Kasią Barosik**, wezmę udział w etapie międzyszkolnym. Najbardziej chciałabym odwiedzić Francję i zobaczyć wieżę Eiffla, gdyż jest to bardzo znana budowla. Za rok również zamierzam wziąć udział w tym konkursie.

Kinga Dziuba kl.IIB



STYPENDIA DLA UCZNIÓW SZCZEGÓLNIIE UZDOLNIONYCH

W tym roku starałam się o stypendium z programu współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i Budżetu Państwa „Lubelski program pomocy stypendialnej dla uczniów szczególnie uzdolnionych”. I choć droga do sukcesu nie była łatwa, mnie się udało.

Gdy tylko się dowiedziałam o stypendium, przeczytałam regulamin. Dowiedziałam się, że celem wsparcia stypendialnego jest promowanie i rozwijanie kompetencji uczniów szczególnie uzdolnionych i jest ono przeznaczone dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu województwa lubelskiego. Uczniowie starający się o stypendium muszą mieć szczególne zainteresowania naukami matematyczno-przyrodniczymi oraz technicznymi.

Kiedy sprawdziłam, że spełniam wszystkie podane kryteria, wypełniłam wniosek, wybierając rozwijanie się w kierunku matematyki, ponieważ lubię ją i w przyszłości chcę mieć z nią do czynienia. We wniosku były pytania na temat osiągnięć naukowych oraz miejsca zamieszkania. Musiałam też napisać kilka zdań o moich zainteresowaniach, a także planach i zamiarach związanych z poszerzaniem wiedzy w br. roku szkolnym. Następnie podpisany przez pana Dyrektora wniosek oraz kopię świadectwa wysłałam pod dany adres. Długo czekałam na odpowiedź, a napięcie cały czas rosło, ponieważ tylko 400 uczniów mogło otrzymać wsparcie.

Wreszcie w ostatnim tygodniu listopada przyszła odpowiedź, a wraz z nią umowa, indywidualny plan rozwoju edukacyjnego, deklaracja opieki nad stypendystą oraz ankieta. Dokumenty wypełniłam wraz z panią Jolantą Nowak-Urbaś, która jest moim opiekunem dydaktycznym i dostarczyłam je do Urzędu Marszałkowskiego.

Teraz spełniam działania, które wpisałam w IPRE, czyli

m.in. uczęszczam na kółko matematyczne i na indywidualne zajęcia, na których rozwiązuję ponadprogramowe zadania. W br. roku szkolnym wezmę udział w konkursie „Kangur Matematyczny”. Dzięki wsparciu stypendialnemu będę mogła zakupić droższe pomoce naukowe, które pomogą mi rozwiązywać trudne działania i zadania.

Wydaje mi się, że uczniowie, którzy chcą poszerzać swoje zainteresowania naukami matematyczno-przyrodniczymi i technicznymi powinni sprawdzić, czy mogą stracić o wsparcie stypendialne w przyszłym roku szkolnym. Być może potrzebne im są pomoce naukowe, których nie mogą zakupić ze względu na wysoką cenę, a ze wsparciem będzie to możliwe. Wszyscy zainteresowani znajdą informacje na stronie Urzędu Marszałkowskiego <http://www.lubelskie.pl/index.php?pid=1313>. Mnie się udało, może i Wam się uda.

Dorota Łucka Kl. IC



Takie modele Dorota robi w 5 minut



„W ŻŁOBIE LEŻY”

Dnia 15 stycznia 2015 r. brałam udział w II Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Jezusa Narodzonego Witajmy” w Bystrzycy. Śpiewałam kolędę „W żłobie leży” i otrzymałam wyróżnienie za wybitne wykonanie. Do występu przygotował mnie pan Ireneusz Bachonko. Głównym jurorem był pan Dariusz Tokarzewski z zespołu VOX.

Iza Włodarczyk kl. II A



Muzyka w moim życiu

Śpiewam praktycznie od zawsze. Kiedy byłam mała rodzice kupili mi zabawkowy mikrofon, z którym się nie rozstawałam. W drugiej klasie szkoły podstawowej postanowiłam zapisać się do scholi dziecięcej. To właśnie tam zaczęłam uczyć się gry na gitarze. Naukę kontynuowałam w GOK-u w Niemczech. Potem był chór szkolny, gdzie zdobyłam doświadczenie i odwagę do śpiewania solo. W szóstej klasie rodzice postanowili zapisać mnie do ogniska muzycznego w Szkole Muzyki Rozrywkowej w Lublinie. Obecnie uczę się śpiewu w Studiu Wokalnym FEVER. Uwielbiam śpiewać dla publiczności. Biorę udział w wielu konkursach i choć nie na wszystkich uda się zająć jakieś miejsca to i tak uważam, iż każdy konkurs pogłębia moje doświadczenie i sprawia, że czuję większą pewność siebie.

Wśród wielu moich osiągnięć do największych zaliczam te z ostatniego roku:

- zajęcie III miejsca w IX Powiatowym Festiwalu Piosenki „Niezapomniane melodie” w Ciecierzynie pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty – luty 2014r.,
- zajęcie I miejsca na VII Festiwalu Piosenki Europejskiej w Łucce, w kategorii piosenki niemieckiej – czerwiec 2014r.
- wyróżnienie (nie było przyznanych miejsc) na II Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Bystrzycy, pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty – styczeń 2015r.
- dostanie się do finału V Ogólnopolskiego Jesiennego Konkursu Poezji Śpiewanej „Na strunach poezji” również pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty – listopad 2014r.

Iza Włodarczyk kl. IIA

A co na to mama?

W naszej rodzinie nie było nikogo, kto wykazałby się szczególnymi umiejętnościami wokalnymi. Chociaż podobno w dalszej rodzinie taty Izy i Michała był kiedyś organista, który grał w kościele w Niemczech.

Muzyka zawsze była obecna w naszym życiu. Ja uczyłam się przy muzyce, bo wtedy wiedza lepiej wchodziła mi do głowy. Poza tym uwielbiam taniec. Mąż lubi słuchać różnej muzyki (miał być nawet DJ-em). Aktualnie słuchamy w domu różnej muzyki, od muzyki klasycznej po progresywny rock. Myślę, że muzyka jest bardzo ważna, gdyż kształtuje osobowość a czasem łączy pokolenia. Nie wiem, czy odważyłabym się zaśpiewać publicznie, dlatego też podziwiam Izę i Michała, za to, że mają taką odwagę.

Ewa Włodarczyk



Muzykalna rodzina państwa Włodarczyków: Iza i Michał śpiewają, mama tańczyła w „Rytmixie”, dzidzius gra na grzechotkach. A tata? Tata - zdaniem Izy - gra mamie na nerwach.

PS. O sukcesach muzycznych Michała, brata Izy, możecie przeczytać na stronie 19.

Egzamin gimnazjalny 2015

TO WASZ EGZAMIN – GRAJCIE FAIR

Drodzy Trzecioklasiści – wielkimi krokami zbliża się egzamin gimnazjalny, dlatego mam dla Was kilka przydatnych wskazówek, które pomogą Wam oswoić tę nową rzeczywistość.

- Egzamin ma sprawdzić Waszą wiedzę i umiejętności oraz podsumować trzy lata nauki w gimnazjum.
- Wiedza o własnych możliwościach ułatwi Wam wybór szkoły ponadgimnazjalnej i pomoże zaplanować przyszłość.
- Uczciwie zdany egzamin pozytywnie wpłynie na Wasze poczucie własnej wartości i będzie nagrodą za trud jaki włożyliście, aby się do niego przygotować.
- Na egzaminie nie warto ściągać. Egzaminatorzy wyłapią każdą niesamodzielną pracę nawet w trakcie sprawdzania arkuszy.
- Możecie przygotować sobie ściągawki, bo są one świetnym sposobem na powtarzanie materiału, jednak nie zabierajcie ich ze sobą na egzamin.
- Na egzamin zabierzcie ze sobą: legitymację szkolną, 2 długopisy (pióra) z czarnym tuszem/atramentem, a na część matematyczno-przyrodniczą: ołówek (do rysowania), gumkę, linijkę, ekierkę, cyrkiel i kątomierz.



Będziemy za Was trzymały kciuki – zapewniają zeszłoroczne absolwentki naszego gimnazjum

W DNIU EGZAMINU

- Nie uczcie się w nocy – na powtarzanie materiału jest już za późno. Połóżcie się lepiej spać, abyście rano czuli się wyspani i wypoczęci.
- Wstańcie o odpowiedniej porze, żeby mieć czas na spokojne przygotowanie się i dotarcie do szkoły.
- Koniecznie zjedzcie śniadanie. Nawet jeśli stres sprawi, że będzie zaciskał się Wasz żołądek, warto posilić się grzankami lub musli. Możecie zabrać ze sobą jakiś napój do wypicia przed lub po egzaminie, bo na salę nie wolno nic wnosić. Na sali będzie możliwość napicia się wody, jednak nie za dużo, bo wychodzenie do toalety w trakcie egzaminu jest możliwe tylko w szczególnych przypadkach.
- Nie bierzcie niczego na uspokojenie, bo to może obniżyć Waszą koncentrację.
- Ubierzcie się elegancko, ale wygodnie i odpowiednio do pogody. Jeśli jakiś element stroju jest zupełnie nowy, trzeba ponosić go parę dni wcześniej, żeby mieć pewność, że nie jest niewygodny.
- Zostawcie w szafkach na korytarzu – torebki, maskotki, telefony komórkowe, podręczniki – niczego już się nie nauczą przed wejściem na salę.
- W czasie egzaminu nie wolno wychodzić z sali, choć oczywiście w sytuacji wyjątkowej przewodniczący zespołu nadzorującego może zezwolić na wyjście do toalety. Musi jednak dopilnować, by zdający nie miał wtedy możliwości kontaktowania się z innymi osobami.
- Nie ma sensu przychodzić na egzamin z gorączką czy innymi objawami uniemożliwiającymi efektywną pracę. Jeśli poczujecie się źle w trakcie egzaminu, zgłoście to natychmiast, aby uzyskać pomoc.
- Od tego roku szkolnego po upływie czasu przeznaczanego na egzamin macie dodatkowo 5 minut na przeniesienie rozwiązań na kartę odpowiedzi. Czas ten nie może być wykorzystany na rozwiązywanie zadań. Zmiana ta pozwoli Wam spokojnie nanieść na kartę wszystkie rozwiązania.

Trzymam za Was kciuki i życzę Wam dużo satysfakcji z osobistych starań o jak najlepsze wyniki egzaminu. ;-)

Barbara Przeździecka-Tarnas, pedagog szkolny



Do próbnego egzaminu gimnazjalnego przygotowywałam się rozwiązując testy z poprzednich lat. Przeglądałam też podręczniki szkolne. Najbardziej zadowolona jestem z części językowej, obawiam się o wynik z części przyrodniczej. Zaskoczyło mnie jedno z zadań otwartych z matematyki i dedykacja z części polonistycznej. Egzamin był dość trudny. Mam nadzieję, że ten właściwy będzie dużo prostszy.

Patrycja Stanisławska kl. III A

Egzamin próbny mnie wystraszył. Nie przygotowywałam się do niego, bo doszłam do wniosku, że pójdę z wiedzą jaką mam, aby zobaczyć czy dużo muszę popracować przed egzaminem właściwym. Według mnie najlepiej poszła mi część polonistyczna, chociaż zaskoczyła mnie dedykacja – całkowicie zapomniałam, jak się ją pisze. Egzamin był trudny i mam nadzieję, że właściwy pójdzie mi lepiej. Na pewno wyuczę się wszystkich wzorów z matematyki i fizyki, bo to poszło mi najgorzej.

Paulina Drozd kl. III D



Termin egzaminu gimnazjalnego:

- **część humanistyczna – 21 kwietnia 2015 r. (wtorek)**
 - z zakresu historii i wiedzy o społeczeństwie - godz. 9:00
 - z zakresu języka polskiego - godz. 11:00
- **część matem.-przyrod. – 22 kwietnia 2015 r. (środa)**
 - z zakresu przedmiotów przyrodniczych - godz. 9:00
 - z zakresu matematyki - godz. 11:00
- **język obcy nowożytny – 23 kwietnia 2015 r. (czwartek)**
 - na poziomie podstawowym - godz. 9:00
 - na poziomie rozszerzonym - godz. 11:00

Nauczycielki
też trzymają kciuki



Na sukces trzeba pracować
od pierwszych lat szkoły

Z życia Samorządu Uczniowskiego

Skład Samorządu Uczniowskiego Szkoły Podstawowej w Niemcach:

Przewodniczący – Dawid Piech
Zastępca – Maciej Kurant
Skarbnik – Dorota Choina
Sekretarz – Jakub Krajewski

Opiekun Samorządu Uczniowskiego:
p. Anna Nosal

Skład Samorządu Uczniowskiego Gimnazjum nr I w Niemcach:

Przewodniczący – Iga Kruczek
Zastępca – Kasha Alagaratnam
Skarbnik – Aleksandra Stefaniak
Sekretarz – Wiktoria Wolińska

Opiekun Samorządu Uczniowskiego:
p. Beata Gajus



Po co w szkole Samorząd Uczniowski?

Z opiekunką SU – panią Beatą Gajus (BG) – rozmawia jego przewodnicząca – Iga Kruczek (IK) z kl. III D

IK: Czy uważa Pani, że Samorząd Szkolny jest potrzebny?

BG: Tak, jak najbardziej. Nie tylko potrzebny, wręcz konieczny. To przecież jeden z trzech, obok Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców, organ współdecydujący i wpływający na życie szkoły.

IK: Jakie zadania należą do samorządu?

BG: Tak jak wcześniej wspomniałam, Samorząd Uczniowski ma możliwość decydowania o tym, co w szkole może się dziać poza zajęciami lekcyjnymi i dydaktycznymi, które

szkoła musi realizować w związku z ciążącymi na niej obowiązkami.

A zadania Samorządu Uczniowskiego mają bardzo szeroki zakres, od zadań statutowych szkoły, np. reprezentowanie uczniów w zakresie oceniania, klasyfikowania i promowania czy opiniowanie oceny nauczyciela (ogromna odpowiedzialność), po planowanie zadań kulturalnych, sportowych, charytatywnych i jeszcze wielu, wielu innych atrakcji szkolnych, ale też zbieranie i przekazywanie wniosków, postulatów i spostrzeżeń jakie formułują uczniowie, a które powinny dotrzeć do dyrekcji, Rady Pedagogicznej czy Rady Rodziców. Pamiętać jednak należy o tym, że jak bardzo atrakcyjne może być życie szkoły, zależy od zaangażowania i chęci wszystkich uczniów. Samo nic nigdy się nie stanie.

IK: Jakie osoby powinny należeć do Samorządu Uczniowskiego?

BG: To na pewno muszą być osoby lubiane i szanowane przez swoich kolegów, uznawane w środowisku szkolnym, ale oczywiście o pewnych cechach charakteru, takich jak: odpowiedzialność, kreatywność, śmiałość wobec ludzi dorosłych i na tak zwanych stanowiskach, posiadające odwagę w wypowiadaniu swoich opinii, ale też potrafiące efektywnie dyskutować. Osoby należące do samorządu muszą też być konsekwentne w swoim działaniu, muszą też potrafić odpowiednio planować i dysponować swoim czasem. Chyba też ważną cechą jest umiejętność pracy bez oczekiwania na rekompensatę, pracując, działając, bo po prostu lubią to robić, czyli jednym słowem, aktywiści.

IK: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Wystarczy wyjść z inicjatywą

Wystartowałam w wyborach do samorządu szkolnego z ciekawości. Chciałam się przekonać, czy uczniowie rzeczywiście mogą coś zmienić w szkole. Ponadto sądzę, że mam predyspozycje do pracy w samorządzie. Wydaje mi się że mogę zapoczątkować jakieś ciekawe akcje, konkursy, spotkania i połączyć naukę z zabawą. Chciałabym, aby te pomysły spodobały się uczniom gimnazjum i żeby oni również zaangażowali się w życie szkoły. Nie można myśleć, że szkoła to tylko przymus. Wystarczy wyjść z inicjatywą.

Iga Kruczek kl. III D



Ależ się działo

Pierwszym pomysłem, z jakim zwróciliśmy się do Dyrekcji, było wprowadzenie w naszej szkole comiesięcznej zabawy pt. „Szczęśliwy numererek”. W każdy pierwszy piątek miesiąca, losowany jest jeden numer spośród 30. Każdy uczeń, który jest wpisany w dzienniku pod tym właśnie numerem, zwolniony jest z odpowiedzi i może liczyć na łagodne traktowanie. Dyrekcja pomysł zaakceptowała i nauczyciele przyjęli nowe zasady bez większych zastrzeżeń.

Kolejnym działaniem SU było zorganizowanie dyskoteki andrzejkowej. Mieliśmy pomysł, aby była to dyskoteka tematyczna, związana z przebraniem się i wcieleniem w wymyślone postacie, ale ostatecznie odstąpiliśmy od tego, uznając, że zarówno my sami, jak i nasi koledzy na takie przebieranki nie jesteśmy jeszcze gotowi. Jednak nie była to zwyczajna dyskoteka, taka zabawa dla samej zabawy, w czasie andrzejkowego spotkania zbieraliśmy żywność długoterminową i w ten sposób wspomogliśmy Szkolne Koło Caritas w zgromadzeniu darów dla potrzebujących rodzin. Byliśmy też z Caritasem przy przygotowywaniu i pakowaniu zebranych artykułów w paczki.

W pierwszych miesiącach działaliśmy też charytatywnie i ekologicznie. Zbieraliśmy zużyte telefony w akcji ekologicznej „Oddaj zużyty telefon komórkowy, odbierz aparat fotograficzny” w ramach międzynarodowej kampanii „Sprzątanie świata”, a także zbieraliśmy drobne pieniądze w akcji przeprowadzanej na rzecz dzieci wychowujących się poza domem rodzinnym „Góra Grosza”. Chcąc zachęcić uczniów do większej aktywności, ale też integracji w klasach. „Górę grosza” przeprowadziliśmy w formie konkursów międzyklasowych: na najciekawszą skarbonkę, do której zbierane były monety oraz na najwyższą zebraną kwotę w klasach. Były dyplomy dla wygranych, gratulacje i radość z hojności uczniów naszej szkoły.



8 grudnia (czyli z lekkim opóźnieniem) pojawił się w naszej szkole św. Mikołaj. To też wydarzyło się za sprawą Samorządu Uczniowskiego, a dzięki wsparciu Rady Rodziców wszyscy uczniowie naszej szkoły otrzymali w tym dniu słodki prezent.



Wspieramy też Panie bibliotekarki i pomagamy przeprowadzić w naszej szkole Ogólnopolskie Wybory Książek.

Nowością w tym roku był konkurs bożonarodzeniowy, jaki ogłosiliśmy dla gimnazjalistów, na najpiękniej udekorowaną salę lekcyjną. Ku naszemu miłemu zaskoczeniu konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem, bo zgłosiło się aż sześć klas, ale chyba równie miłą niespodzianką dla uczestników były dyplomy i nagrody – słodkie ciastka dla wszystkich.

I miejsce zajęła sala 50 – „nagrada w szczególności za estetyczny i przemyślany przekaz informacyjny świątecznych oraz różnorodność, precyzję i ilość wykonanych ozdób” (z protokołu komisji).

Nasza sala nr 50

zajęła pierwsze miejsce w konkursie!

Kiedy Samorząd Uczniowski ogłosił konkurs na najpiękniej udekorowaną salę, od razu postanowiliśmy wziąć w nim udział, tym bardziej, że już od pewnego czasu planowaliśmy Wigilię klasową i chcieliśmy, aby sala była odświętna.

Razem z Panią zabraliśmy się do pracy, mieliśmy dużo pomysłów, wszyscy bardzo się zaangażowali. Przez kilka dni robiliśmy różne ozdoby, wyszukiwaliśmy materiały na gazetki, zostawaliśmy po lekcjach albo przychodziliśmy wcześniej i dekorowaliśmy naszą salę nr 50. Zrobiliśmy trzy gazetki: dwie na korytarzu, a jedną w sali. Gazetki na korytarzu mówią o tradycjach świątecznych. Znajdziemy tam, co to jest Wigilia, opłatek, choinka itp. Są też przysłowia związane ze Świętami oraz poezja bożonarodzeniowa. Natomiast w sali przygotowaliśmy gazetkę pt. „Z opłatkiem w dłoni...”, na której znalazły się propozycje życzeń świątecznych. Oczywiście nie mogło zabraknąć choinki. Mieliśmy z nią mały problem i Mateusz dwa razy jeździł do domu wymieniać stojak. Na choince zawiesiliśmy różnorodne ozdoby, w większości wykonane przez nas. Przy choince postawiliśmy żłóbek. Całą salę przystroiliśmy łańcuchami. Na parapetach rozłożyliśmy siano, a w nim orzechy i bombki w kształcie jabłek. Na oknach zrobiliśmy obrazy ze sztucznego śniegu.

Było dużo pracy i jeszcze więcej radości, a nasza sala stała się przytulna i miło spędzamy w niej czas.

I udało się! Każdy wykonał dobrą robotę! Nasza sala nr 50 zajęła pierwsze miejsce w konkursie. Bardzo się cieszymy! Posmakowała nam też słodka nagroda, za którą dziękujemy.

W imieniu uczniów kl I B

Magdalena Gawrońska

Gospodyni klasy



Mamy nadzieję, że po działaniach, jakie podjęliśmy w pierwszym semestrze można nas uznać aktywnym Samorządem Uczniowskim. Nie zamierzamy jednak zwalniać tempa. W nieco dalszej przyszłości, ale oczywiście w bieżącym roku szkolnym spróbujemy zaprosić do naszej szkoły ludzi, którzy mogliby nam zaimponować swoją postawą i swoimi osiągnięciami. Mamy również nadzieję, że w tym roku będziemy z naszymi młodszymi kolegami też obchodzić „Dzień Dziecka” i że nasi nauczyciele zechcą włączyć się do wspólnej zabawy z nami. Czekamy też na pomysły od naszych nauczycieli, kolegów i rodziców, co jeszcze ciekawego moglibyśmy zrobić.

Opracowanie: p. Beata Gajus, Wiktoria Wolińska kl. II B
Zdjęcia: archiwum redakcji



Młodzież ma głos

Postanowiliśmy zastanowić się, co to tak naprawdę jest samorządność. Zorganizowaliśmy na ten temat debatę, do udziału w której zaprosiliśmy samorządy uczniowskie z gimnazjów z terenu naszej gminy, samorząd uczniowski ze szkoły ponadgimnazjalnej, zaprosiliśmy również opiekunów samorządów szkolnych, licząc na głos nauczycielski. Chcieliśmy, żeby w debacie uczestniczyli dyrektorzy szkół oraz przedstawiciele samorządu terytorialnego, czyli radni z naszej gminy. Goście dopisali, każda grupa miała swojego przedstawiciela i w czasie debaty, której moderatorem była Wiktoria Wolińska, toczyła się bardzo efektywna dyskusja, podczas której przedstawiono wiele spostrzeżeń, potrzeb, sformułowano konstruktywne wnioski. Atmosfera debaty pozwoliła na szczerą dyskusję, a samo przedsięwzięcie spotkało się z dużym uznaniem.

Beata Gajus - Opiekunka SU

Uczniowska debata o samorządności

Dnia 27 grudnia w naszej szkole odbyła się debata o samorządności, w której udział brały samorządy uczniowskie z terenu naszej gminy, czyli uczniowie z Ciecierzyna, Nasutowa, szkoły ponadgimnazjalnej w Niemcach i oczywiście z naszego gimnazjum. Obecni byli również w roli ekspertów: Wójt Gminy Niemce Pan Krzysztof Urbaś, Radny Gminy Niemce Pan Janusz Prokopiuk oraz Dyrektor naszej szkoły Pan Jerzy Wójcik.

Pomysł na debatę podsunęła mi Pani Beata Gajus, opiekunka szkolnego samorządu w gimnazjum. Szybko go podchwyciłam, bo wydało mi się, że debata może być idealną okazją do nawiązania współpracy między naszymi szkołami oraz do tego, że my jako uczniowie będziemy mogli wyrazić nasze zdanie, przedstawić propozycje i przedyskutować je między sobą.

Przygotowania zaczęliśmy od rozwiezienia zaproszeń dla naszych gości, którzy z wielką ochotą odpowiedzieli, że wezmą udział w debacie. Bardzo się ucieszyłam z takiej pozytywnej reakcji. Następnie, by mieć materiał do dyskusji, przeprowadziłam ankietę, w której udział wzięło ponad 90 uczniów naszej szkoły. Opracowanie jej było pracochłonne, ale za to wyniki przedstawiały się bardzo ciekawie.

W dniu debaty emocje towarzyszyły nam od samego rana. Dużo zamieszania i stresu, pilnowanie, by wszystkie przygotowania zostały dopięte na ostatni guzik.

Gdy przybyli już zaproszeni goście, rozpoczęliśmy naszą debatę. Na początku uczestnicy byli nieco spięci, lecz w miarę upływu czasu wszyscy czuliśmy się coraz lepiej i swobodniej w swoim towarzystwie. Odkryliśmy, że w naszych szkołach mamy podobne problemy i sytuacje, z którymi musimy się zmierzyć, oraz niemal takie same pomysły na przeprowadze-

nie różnych zmian. Wszystkim spodobał się pomysł zamontowania w naszych szkołach radiowęzła, przez który moglibyśmy nadawać różnego rodzaju komunikaty. Liczę, że kiedyś ten pomysł może zostać wcielony w życie.

Swoje opinie wygłaszali również wspomniani wcześniej eksperci, którzy niezwykle szczegółowo odpowiadali na nasze pytania, mówili, jak mamy pokierować działaniami, aby zmiany wprowadzić w życie.

Uważam, że tego typu debaty powinny być organizowane częściej, gdyż możemy otwarcie porozmawiać na różne tematy i dojść do naprawdę wartościowych wniosków.

Wiktoria Wolińska, kl. IIB



Następstwem debaty był udział przedstawicieli Samorządu Uczniowskiego w inauguracyjnym posiedzeniu VII kadencji Rady Gminy, na którym dokonano zaprzysiężenia nowo wybranych Radnych i Wójta Gminy.

Najpierw praca w samorządzie klasowym, potem szkolnym, potem błyskotliwa kariera w Młodzieżowej Radzie Miasta Lublin, a potem..... to już tylko Rada Ministrów (co najmniej). Jak to osiągnąć? Z absolwentem naszej szkoły (obecnie uczniem „Biskupiaka”), **Piotrem Nowakiem (PN)**, rozmawia specjalna wystanniczka „Kleksa” – **Paulina Nowak (Dziennikarka)** z kl. III B.

Jeszcze o mnie usłyszycie

Dziennikarka: Co to jest Młodzieżowa Rada Miasta Lublin?

PN: Młodzieżowa Rada Miasta Lublin jest reprezentacją uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych miasta Lublin. Ma charakter konsultacyjny. Zrzesza młodzież zainteresowaną tematyką społeczną, polityczną i samorządową. Została powołana do życia 25 maja 2006r. Działa na podstawie Statutu przyjętego przez „dorosłą” radę miejską. Jako organ konsultacyjny prezydenta miasta Lublin, może wyrażać opinię na różne tematy, jednak jej decyzje nie są wiążące oraz nie posiadają mocy prawnej. Młodzieżowa Rada Miasta Lublin liczy 65 radnych.

Całą działalność opieramy o statut, który określa skład rady. Obecnie ordynacja wyborcza przewiduje, że każda publiczna szkoła to okręg wyborczy. Okręgi wyborcze są jednomandatowe. Oznacza to, że radnym może zostać uczeń, który w powszechnych wyborach w swojej szkole otrzymał największą liczbę głosów.

Dziennikarka Jak to się stało, że zostałeś radnym?

PN: Wraz z nowym rokiem szkolnym rozpoczął się proces wyborów do MRM. Dotychczasowy radny z ramienia „Biskupiaka” zdał maturę i rozpoczął studia. Szkoła potrzebowała nowego przedstawiciela. Funkcję komisji wyborczej pełnił Samorząd Uczniowski oraz nauczyciel wos -u. Jako uczeń klasy humanistycznej uznałem, że może być to ciekawe doświadczenie, zwłaszcza, że bardzo interesują mnie sprawy społeczne. Zgłosiłem swoją kandydaturę, na tym etapie miałem dwóch rywali. Następnym krokiem było zbieranie podpisów uczniów. Bez problemu pod moją kandydaturą znalazło się ok. 50 nazwisk kolegów i koleżanek. Ostatnim krokiem było to, co jest kwintesencją demokracji, czyli powszechne wybory. Niestety do głosowania nie doszło, ponieważ moi kontrkandydaci nie uzyskali wystarczającej liczby podpisów. Czułem niedosyt spowodowany tym, że nie mogłem stanąć w szranki wyborcze. Byłem jednak szczęśliwy, gdyż oznaczało to, że zostałem jednogłośnie



Piotrek gra pierwsze skrzypce w Młodzieżowej Radzie Miasta, a w Gminnej Orkiestrze Dętej gra na suzafonie.

wybrany radnym. Po dostarczeniu dokumentów, w Urzędzie Miasta odbyła się inauguracyjna sesja MRM LUBLIN, na której złożyłem ślubowanie i oficjalnie rozpocząłem działalność.

Dziennikarka: Jak często i gdzie odbywają się sesje?

PN: Sesje muszą odbywać się co najmniej raz na 3 miesiące. Zazwyczaj jednak przewodniczący rady zaprasza nas na posiedzenie mniej więcej co 3 tygodnie. Rada obraduje w Urzędzie Miasta Lublin. Sesje zazwyczaj zaczynają się o godzinie 10:00 i trwają kilka godzin.

Dziennikarka: Nad czym debatuje Młodzieżowa Rada Miasta?

PN: Rada może wydawać opinię na wszystkie tematy dotyczące wspólnoty lokalnej. Najczęściej pochylamy się nad sytuacją młodzieży lubelskiej. Analizujemy system oświaty w Lublinie, a także stan rekreacji i kultury. Bardzo często angażujemy się w akcje charytatywne, które obejmujemy patronatem. Rada ma również adres e-mail, pod którym uczniowie mogą korzystać z bezpłatnych porad psychologicznych. Organizujemy DNI MŁODZIEŻY, koncerty, fundujemy nagrody dla zdolnej lecz ubogiej młodzieży.

Dziennikarka: Czy wiążesz swoją przyszłość z polityką?

PN: To jest bardzo trudne pytanie. Dokładnie pamiętam Dzień Chłopaka w III klasie gimnazjum. Każdy uczeń otrzymał dyplom, na którym była inna dedykacja. Na moim napisano „Dziękujemy za wtajemniczenie nas w świat polityki, będziemy na Ciebie głosować”. Było to bardzo przyjemne doświadczenie, być może nawet prorocstwo :). Mam nadzieję, że jeszcze o mnie usłyszycie (oby pozytywnie) i nie raz będziecie mogli przy moim nazwisku postawić X. Obiecuję, że nie zawiodę. A teraz poważnie. Nie wiadomo, co jest człowiekowi w życiu pisane. Wierzę w Bożą Opatrzność, wiem że mnie poprowadzi. Może będę posłem, prawnikiem, przedsiębiorcą, a może pisana mi jest praca na roli. Nie wiem jeszcze. Na razie planuję skończyć szkołę i zdać maturę. Co dalej – zobaczymy...

Opracowanie: Zuzanna Widyńska kl. III D
Zdjęcia: archiwum redakcji

Oto zapis rozmowy kleksowej dziennikarki, **Zuzanny Widyńskiej (ZW)** z panem **Grzegorzem Niećko (GN)**.

ZW: Jak to się stało, że zainteresował się pan osobą Ireny Kosmowskiej?

GN: Właściwie stało to się przez przypadek, przy okazji pisania wspominkowego artykułu do „Takiej Gminy”. Poszukując materiałów do artykułu, doszedłem do wniosku, że nie ma nowego opracowania biografii Kosmowskiej. Ostatnie opracowanie było stworzone ponad 50 lat temu, w roku 1960. Nie opierało się ono jednak na faktach historycznych, bardziej na wspomnieniach. Dlatego postanowiłem napisać biografię Ireny Kosmowskiej.

ZW: Co pana najbardziej zafascynowało w tej kobiecie?

GN: Do tej pory mnie interesuje i fascynuje jej ideologiczna metamorfoza. Pochodziła ze środowiska ziemiańskiego, szlacheckiego i poprzez swoje doświadczenie zawodowe, przez swoją pracę i działalność polityczną zmieniła poglądy praktycznie o 180 stopni. Jej poglądy z typowo konserwatywnych zmieniły się na prawie lewicowe. Były one dość radykalne, a przede wszystkim jej zapatrywania na tworzenie oświaty polskiej, na budowanie szkół.

ZW: Jak wyglądała praca nad książką?

GN: Początkowo wydawało mi się, że będzie to rzecz prosta. Jeśli mamy do czynienia z faktami, ze źródłami i tylko je uporządkujemy, to książka praktycznie tworzy się sama. Pierwszy problem, który zaistniał, to brak źródeł, brak jakichkolwiek dokumentów. Praktycznie nie pozostało na naszym terenie nic, co miałyby związek z Kosmowską. Dotarłem do człowieka, którego dziadkowie przyjaźnili się z Kosmowską, więc miałem okazję dostać kilka listów, dokumentów. I to wszystko. Wszelkie materiały źródłowe pozyskiwałem albo w Bibliotece Miasta Stołecznego Warszawy, albo w archiwum Ruchu Ludowego. Szukałem materiałów w bibliotece w Kórniku pod Poznaniem.

ZW: Planuje pan napisanie kolejnej książki?

GN: Jeżeli chodzi o Kosmowską, to tak. Planuję coś w formie monografii. W tej chwili pracuję nad publikacją dotyczącą szkoły w Krasieninie. Chciałbym, żeby książka ukazała się w tym roku, ponieważ w sierpniu przypada 70 rocznica śmierci Ireny Kosmowskiej. W taki sposób można by upamiętnić to wydarzenie.

ZW: Czy jest inna interesująca osoba, o której chciałby pan napisać książkę?

GN: Interesuje mnie myśl polityczna, szczególnie konserwatywistów wileńskich. Wkrótce wyjdzie moja praca dotycząca Stanisława Mackiewicza „Myśl polityczna Stanisława Mackiewicza do 1939 roku”. Jest ona właśnie przygotowywana do druku. Mam też inne plany wydawnicze, ale na razie nie będę ich zdradzał.

ZW: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Irena Kosmowska dotąd nieznana, od dziś kojarzona

Pod takim hasłem przebiegała prelekcja p. Grzegorza Niećki – dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach. Była to nietypowa lekcja dla gimnazjalistów (około 130 osób) z cyklu Moja mała Ojczyzna. Przyczynkiem do spotkania stała się książka pt. „Irena Kosmowska (1879-1945) życie i działalność”, opublikowana przez prelegenta. Uczniowie poznali niezwykłą kobietę, działaczkę niepodległościową, społeczną i oświatową, posła na Sejm, pomysłodawczynię i założycielkę szkoły dla dziewcząt w Krasieninie.

www.zsniemce.pl

Grzegorz Niećko – dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach, doktor nauk społecznych w zakresie Nauki o Polityce; współpracuje z Zakładem Myśli Politycznej Wydziału Politologii UMCS. Autor artykułów do lokalnej gazety „Taka Gmina”. Napisał biografię Ireny Kosmowskiej pt.: „Irena Kosmowska (1879-1945) życie i działalność”



Pan Niećko jest bardzo zapracowanym człowiekiem, ale zawsze znajdzie czas, żeby poczytać „Kleksa”

Kto zna Karola?



Znacie Karola Gawlaka z IIA? Na przerwach małomówny, niepozorny okularnik przemykający bezszelestnie korytarzami, który na lekcjach języka angielskiego zmienia się w prawdziwe „lingwistyczne zwierzę”. Na lekcjach Karol ma rozwiązane zadania, zanim pozostali członkowie grupy odnajdą właściwą stronę w podręczniku. Pani Iwańczuk dyskretnie wręcza Karolowi kolejne zadania (poziom zaawansowany), a ten rozwiązuje je bez większego problemu, tylko sporadycznie sięgając do słownika. Najlepsze są jednak momenty, kiedy Karol konwersuje po angielsku z naszą nauczycielką... Karol mówi bez zająknięcia i według naszej pani – bezbłędną angielszczyzną. Rozanielona mina pani Kasi i zdezorientowane twarze pozostałych członków grupy są dowodem na to, że jednak mamy do czynienia z geniuszem językowym. Może trudno w to uwierzyć, ale Karol nigdy nie uczęszczał na zajęcia dodatkowe z języka angielskiego, nie ma też rodziny w krajach anglojęzycznych. To SAMOUK! Jak to się robi??? Koniecznie przeczytajcie krótki wywiad z Karolem (KG), który przeprowadził Wojtek Kotelba (WK) – porażony geniuszem kolegi z grupy językowej.

GLOSSARY:

native language – język narodowy
achievement – osiągnięcie
faultlessly – bezbłędnie
outstanding – wybitny
various – różny, rozmaity
reveal a secret – wyjawić tajemnicę

WK: Hi!

KG: Hi!

WK: You're very good at English, right?

KG: It depends on what level. If I spoke with someone whose native language is English, I probably wouldn't do so well.

WK: How long have you been studying English?

KG: I've been learning it since I was 7 years old, so it's almost 8 years.

WK: Have you had any major achievements related to this language?

KG: Not yet.

WK: In January we (group IIAr) were writing Egzamin Gimnazjalny z Języka Angielskiego – Poziom Podstawowy. Can you tell us about your outstanding result?

KG: This exam is my first achievement. I wrote this test in 25 minutes... faultlessly. (100%).

WK: How much time do you spend on learning English?

KG: I spend around 3 hours every day, but it's not like learning at school.

WK: What is your way to learn this language?

KG: My way is to listen to other people speaking, for example by watching videos or movies and playing video games.

WK: On what website do you watch these movies, and what games do you play in English?

KG: I watch videos on YouTube and I play various games in English, for example League of Legends and Tibia.

WK: Have you ever taken a course in a language school?

KG: No, never.

WK: Thank you for revealing your secret to our readers.

KG: My pleasure.



Kto zna Natalię i Kasię?

Opracowanie: Sylwia Sobolewska kl. III A
Zdjęcie: Dominika Dobosz kl. II C

Z radością informujemy, że dwie uczennice naszego gimnazjum – Kasia Alagaratnam (IIIB) oraz Natalia Boguta (IIIC) zakwalifikowały się do etapu wojewódzkiego (trzeci etap) PRZEDMIOTOWEGO KONKURSU Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty. W drugim etapie (powiatowym) konkursu wzięło udział aż 1226 uczniów z całego województwa. Do trzeciego etapu zakwalifikowało się zaledwie 63 uczniów (w tym dwie nasze uczennice!). 26 lutego zostanie rozstrzygnięty etap wojewódzki konkursu. Trzymamy mocno kciuki i GRATULUJEMY OGROMNEGO SUKCESU!!!

www.zsniemce.pl

Do przedmiotowego konkursu z języka angielskiego pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty przygotowywałam się, chodząc na zajęcia dodatkowe prowadzone przez panią Małgorzatę Mytyk. Lubię ten przedmiot, dlatego też zdecydowałam się wziąć udział w konkursie. Było parę rzeczy, które sprawiły mi trudność, jak na przykład nazwy potraw. Uważam, że poradziłam sobie z zadaniami dosyć dobrze, gdyż zakwalifikowałam się do etapu wojewódzkiego. Już zaczęłam ćwiczyć pisanie rozprawek. Mam nadzieję, że i tym razem mi się powiedzie.

Natalia Boguta kl.III C

Do wzięcia udziału w przedmiotowym konkursie z języka angielskiego namówiła mnie pani Katarzyna Iwańczuk. Żeby się dobrze przygotować, chodziłam na zajęcia dodatkowe. Największą trudnością było dla mnie słowotwórstwo. Teraz ćwiczę wypowiedzi ustne oraz pisanie rozprawek.

Kasia Alagaratnam kl.III B



Żeby wiedza szybciej weszła do głowy...

Opracowanie: Sylwia Sobolewska kl. III A
Zdjęcie: Natalia Boguta kl. III C

Kto zna Kornelię?



Nasze uczennice Kornelia Bordzoł (6c) i Barbara Maj (6b) zajęły czołowe miejsca w III Międzyszkolnym Konkursie „DYKTANDO Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO”, który odbył się 15.12.2014 w Jakubowicach Konińskich. Kornelia, która napisała dyktando bezbłędnie, została laureatką konkursu, Basia zaś zdobyła III miejsce.

Do konkursu przygotowywała mnie pani Ewa Korzeniowska. Oglądam również dużo filmów po angielsku, więc miałam nadzieję, że dobrze mi pójdzie. Miałam wątpliwości co do jednego słówka – practice – ale, jak się okazało, napisałam je bezbłędnie. W dyktandzie brało udział 12 osób, a jego tematyka związana była z Wielką Brytanią.

Kornelia Bordzoł kl.6c

Opracowanie: Iza Włodarczyk kl. II A
Zdjęcie: Ola Bogusz kl. II A

Kto zna Michała?



16 grudnia odbył się IV Międzyszkolny Konkurs Piosenki Angielskiej w Krasieninie dla uczniów szkoły podstawowej. Uczniowie chętnie zgłaszali się do konkursu, chcąc tym samym zaprezentować nie tylko swoje uzdolnienia wokalnie – muzyczne, ale przede wszystkim pokazać swoje zdolności językowe. W tym roku w konkursie wzięły udział aż cztery szkoły podstawowe: z Krasienina, z Ciecierzyna, z Lesiec i z Niemiec. I miejsce w kategorii klas 4-6 zdobył Michał Włodarczyk z kl. 5a SP w Niemcach.

www.zsniemce.pl

Na konkurs przygotowałem piosenkę Franka Sinatry pt. „Fly Me To The Moon”. Do spróbowania swoich sił namówiła mnie pani Ewa Korzeniowska. Dużą pomoc uzyskałem od mojej siostry Izy z kl. IIA, która pomogła mi wybrać piosenkę i wspierała mnie podczas prób. Konkurs bardzo mi się podobał, była miła atmosfera.

Michał Włodarczyk kl. 5a

KLEKSOWE kalendarium

Pół roku ciężkiej pracy za nami. Redakcja „Kleksa” nie próżnuje – uczymy się, piszemy, robimy zdjęcia, dokumentujemy, próbujemy robić film. Oto krótkie kleksowe kalendarium.



Październik 2014 ukazuje się „Kleks Podróżnik”

Jest zawsze tam, gdzie się coś ciekawego dzieje. Elegancki, interesujący, atrakcyjny. Czasami trochę gwiazdorzy, ale takie prawo celebryty. Zna kogo trzeba i bywa gdzie trzeba. Nawet Ważne Osoby zabiegają o to, żeby mieć z nim zdjęcie.



Październik 2014 warsztaty z blogowania

Blogerki i blogerzy są wszędzie, w redakcji „Kleksa” również. A wszystko to za sprawą warsztatów, prowadzonych przez wolontariuszki Fundacji 5Medium – Tatianę Naklicką i Anetę Kołtun. „Blog – forma edukacji młodzieży” – tak brzmiał temat zajęć, które zostały zrealizowane w ramach „Akademii Cyfrowych Kompetencji”.



Listopad 2014 redakcja „Kleksa” przygotowuje quest o Niemczech

Questing to bardzo atrakcyjny sposób poznawania miejscowości. Tak właśnie projekt poświęcony historii Niemiec przygotowują dziennikarki „Kleksa”. Działania prowadzone są w ramach projektu „Młody Obywatel”, który jest organizowany przez Centrum Edukacji Obywatelskiej. Etap pierwszy to szkolenie z questingu, w którym uczestniczyły (31 X) przedstawicielki redakcji.





Listopad 2014 życzenia od MKS Selgros

„Gazetka jest super. Życzę powodzenia i zapraszamy na mecze już w 2015 roku. Pozdrawiam.”

Marta Daniewska-Zduńczyk
menadżerka i pełnomocnik zarządu

Listopad 2014 współtworzymy publikację

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że redakcja „Kleksa” to kuźnia talentów. Można się o tym przekonać, sięgając po publikację „Roztoczański Park Narodowy w twórczości artystycznej współczesnego pokolenia”. Znajdziemy w niej prace poetyckie i fotograficzne uczniów (obecnych i byłych) członków redakcji i nauczycieli naszej szkoły: **Natalii Pydyś, Angeliki Trąbki, Mateusza Mokusińskiego, Agaty Mroczek** oraz **p. Agnieszki Boguty**. Jest to pokłosie konkursu poetyckiego „Przyroda jaką znam” i konkursu fotograficznego „Roztocze w obiektywie”. Publikacja jest dostępna w bibliotece szkolnej. Zapraszamy do lektury.



Agata Mroczek „Wniebowstąpienie”



Listopad 2014 PKP, czyli warsztaty dziennikarskie

Każdy wie, że znany skrót PKP oznacza Pięć Klasyknych Pytań. O tym, jakie to są pytania, dowiedzieliśmy podczas warsztatów dziennikarskich (04.11.2014) z panem Robertem Horbaczewskim, dziennikarzem m.in. „Rzeczpospolitej”. Zorganizowanie warsztatów było możliwe dzięki współpracy z biblioteką szkolną, za co serdecznie dziękujemy.

Styczeń 2015 warsztaty filmowe w Warszawie

Warszawska Szkoła Filmowa, w ramach Akademii Filmoteki Szkolnej, zorganizowała warsztaty filmowe dla uczniów. Z oferty skorzystała 22 osobowa grupa naszych gimnazjalistów (w dużej mierze członków koła dziennikarskiego), którzy 11 stycznia wybrali się do stolicy. Wzięli udział w całodziennych zajęciach operatorskich i montażowych, podczas których rozpisali i zrealizowali krótkie etiudy filmowe inspirowane filmem z pakietu Filmoteki Szkolnej. Zajęcia prowadził operator – Olaf Tryzna. Efektem pracy młodych filmowców były 2 „własnoręcznie” zrealizowane etiudy dokumentalne. Więcej o tym ciekawym projekcie przeczytacie na stronie 9.



Vademecum dziennikarza

Vademecum to zbiór podstawowych informacji z jakiejś dziedziny, najczęściej o charakterze praktycznym. Obóz dziennikarski „Potęga Prasy” od lat jest okazją do zgłębienia tajników mediów.

W tym roku przewodnikiem po świecie dziennikarstwa prasowego był m.in. redaktor „Angory” – pan Tomasz Gawiński.

Jakie były początki jego dziennikarskiej kariery? Czy praca dziennikarza śledczego jest trudna? Jakie ma plany na przyszłość? Tego wszystkiego dowiedzieliśmy się podczas specjalnego spotkania.

Początki są zawsze trudne

Prawda powszechnie znana – na początku jest trudno. Pan Gawiński wcale nie krył, że i jemu ciężko było zaistnieć w redakcji – był żółtodziobem, nie ukończył wydziału humanistycznego.

Na szczęście znalazły się osoby, które pomogły mu przezwyciężyć trudności. Pamięta to do tej pory. Teraz spłaca dług, pomagając w pracy np. uczestnikom obozu dziennikarskiego „Potęga Prasy”. Zawodowe rozczarowanie nas nie ominie. Pan Tomasz wspomina fakt, jak jego artykuł został skrócony o 80%. Ale przeżył to i teraz wie, że nie warto przejmować się pierwszymi niepowodzeniami.

Informator jest święty

– Informator jest święty! – to pierwsze zdanie które, usłyszeliśmy na ten temat.

– Dane trzeba weryfikować – dowiedzieliśmy się po chwili.

Przed wszystkim trzeba zyskać zaufanie rozmówcy – to podstawa. Do zebranych informacji nie można podchodzić bezkrytycznie. Wiadomości od informatora są niezwykle ważne, ale trzeba je potwierdzić w kilku niezależnych źródłach. To jak droga „po nitce do kłębka.”

Kluczem do sukcesu jest podanie tylko sprawdzonych informacji. Zawsze trzeba zdawać sobie sprawę z wagi słów i z konsekwencji ich użycia.

Prawie jak James Bond

Dziennikarstwo śledcze to pasja pana Tomasza Gawińskiego. Jest szczęśliwy, bo robi to, co kocha. Nie wyobraża sobie życia bez adrenaliny, która pozwala tworzyć mu najlepsze materiały.

– Czy jest to niebezpieczne? – dociekaliśmy.

– Nie dla mnie. Sprawia mi to ogromną frajdę. – odpowiedział nasz gość.

Pan Gawiński opowiedział nam o swojej prowokacji dziennikarskiej, która nie doszła do skutku, ale wymagała wielu działań przygotowawczych. Chodziło o wyrobienie fałszywych dokumentów, by zbadać sprawę znikających kontenerów na śmieci w portach.

Misja naprawiania

Dziennikarstwo to pewnego rodzaju misja. Misja naprawiania świata.

– Markę można wyrobić sobie tylko rzetelnością i uczciwością. – zakończył spotkanie redaktor Angory.

Co warto zapamiętać? Może to, że trzeba pracować tak, aby mieć satysfakcję z wykonywanej pracy.

I nie zapomnieć o zwykłej, ludzkiej wrażliwości.



*Dziennikarstwo prasowe czy telewizyjne?
Autorka tekstu w nowej roli. Zdjęcia zostały
wykonane podczas zajęć w Warszawskiej
Szkołe Filmowej (11.01.2015)*



Cyber gra wiejska



Pomocy! Pomocy! Wirusy, robaki komputerowe, spam i inne trole opanowały szkołę!!! Internet jest zagrożony! Facebook jest zagrożony! Kwejk przestanie istnieć! 15 wirusów z klasy II A jest bezlitosnych. Czoła stawiała im jedynie grupa śmiałków z klasy II B. Wszystko to działo się 26 XI w ramach finału projektu „Bezpieczna e-szkoła” (Fundacja 5Medium), w którym gimnazjaliści brali udział.

„Bezpieczna e-szkoła” to trzecia już edycja projektu, firmowanego przez lubelską Fundację 5medium, którego celem jest aktywizacja młodych ludzi do podejmowania inicjatyw kulturalnych na rzecz lokalnej społeczności, poprzez podniesienie ich kompetencji w zakresie świadomego, bezpiecznego, krytycznego i twórczego korzystania z medium, jakim jest Internet.

Program szpiegujący SPYWARE —————> – Adam Putek

Podstawą mojego stroju był płaszcz (taki jaki noszą detektywi), który pożyczyłem od cioci Heleny. Kapelusz wziąłem od cioci Haliny. Najwięcej problemu miałem ze zdobyciem rekwizytu – lupy, ale tu z pomocą przyszła mi babcia.



SQL Slammer – Paulina Piekarz

W grze byłem robakiem komputerowym. Miała trochę trudności ze zrobieniem kostiumu, ale pomysł podsunęły mi koleżanki. Nogi robaka zrobiłam w sposób następujący: wzięłam pończochy i wypchałam je pomiętymi gazetami, a następnie przyszyłam do kurtki. Na koniec pomalowałam sobie twarz na zielono i założyłam zieloną maskę. I robak gotowy.



HEJTER – Piotr Rzeczycki

Głównym elementem mojego kostiumu była gipsowa maska, którą pożyczyłem z sali polonistycznej. Symbolizowała ona muzę tragedii, a w moim wypadku chodziło też o wyrażenie smutku. Zdecydowałem się na wykorzystanie maski, ponieważ hejter najczęściej występuje anonimowo – nie widać jego twarzy.



LINK SPAM – Karolina Leśniak

Głównym elementem mojego stroju była tektura, do której miałam przyklepione karteczki z linkami. Włosy miałam zebrane w kucyk, aby nie zasłaniały linków.



SASSER – Ola Kukielka

W grze byłam robakiem komputerowym. Strój wymyśliłam sobie sama. Założyłam czarną bluzę, do której babcia pomogła mi przyszyć „nogi” robaka. Zrobiłam je w następujący sposób: kupiłam czarne rajstopy i wypychałam je gazetami. Twarz miałam pomalowaną czarnymi farbami. Całości stroju dopełniały wielkie okulary i diabelskie różki.

SPAM NA KURIERA – Weronika Zaorska

Aby wykonać strój musiałam postarać się o kartony i wyciąć z nich odpowiedni kształt. Nakleiłam na nie białe arkusze papieru i poprzyklejałam kolorowe karteczki z różnymi słowami np. spam, gmail, @. Miałam również kolorowe koperty na listy. Dziadzio połączył mi elementy stroju sznurkiem.



SPAMBOT – Mikołaj Woźniak

Do stworzenia mojego stroju zużyłem dużą ilość kabli. Aby się trzymały musiałem przymocować je do ubrania taśmą samoprzylepną. Miałem również na twarzy maskę.

ROBAK – Weronika Prusik

Mój strój składał się z poszewki na kołdrę, czułek i ogromnej ilości folii aluminiowej. Poszewkę zabrałam mamie i do tej pory nie oddałam – leży w szafie. Dziewczyny mnie w nią owinęły i zabezpieczyły folią. Nie mogłam się ruszać, ponieważ ręce i nogi miałam związane. Koledzy musieli mnie przenosić z miejsca na miejsce. To było ekstremalne przeżycie.



SPAM AFRYKAŃSKI – Wiktoria Nowakowska

Mój wizerunek, z racji nazwy, musiał być mocno egzotyczny. Składał się z charakterystycznych elementów: szala w afrykańskie wzory, rękawiczek w panterkę, fryzury afro i czarnej twarzy. Szal wyciągnęłam z szafy babci, o szaloną fryzurę zadbała moja ciocia, a czarna twarz to już moje dzieło. Zapomniałam tylko o płynie do demakijażu i po skończonej grze musiałam wracać do domu główną ulicą Niemiec jako „ciemna masa”.

MyDoom – Ola Sośnicka

Największą trudnością był sam pomysł na strój, ale pomogła mi w tym pani Agnieszka Jarmuł, koordynatorka z Fundacji 5medium, która miała mnóstwo pomysłów. Ubiór był cały czarny: czapka, bluza, buty. Na spodniach narysowałam pastelami czaszki i płomień, a do czapki przyczepiłam kopertę z nazwą poczty elektronicznej. Starłam się, aby mój strój nie był nudny.

**Łączuszek internetowy – Jolanta Marczak**

Głównym elementem mojego stroju były oczywiście łańcuszki. Wykorzystałam łańcuszki na choinkę i różne łańcuszki, które znalazłam w domu. Poprzyklejałam je taśmą do swojego ubrania, a nawet do butów. Na bluzie narysowałam łańcuszki. W taki oto sposób powstał mój strój.

PHISHING – Daria Tkaczyk

Ze skompletowaniem swojego stroju nie miałam problemów. Marynarkę pożyczyłam od siostry ciotecznej i... gotowe. Więcej kłopotu miałam z rozwiązaniem krzyżówki, a było to moje zadanie konkursowe ;-).

**SPAM – Angelika Krupa**

Do przygotowania stroju wykorzystałam własne ubrania, do których poprzyklejałam wydrukowane reklamy i wiadomości. Był z tym pewien problem, bo żadna taśma nie chciała „trzymać” i papier co chwilę się odklejał.

WIRUS – Natalia Woźniak

Główny element mojego stroju to maska przeciwigazowa. Pożyczyłam ją od mojej wychowawczynie – pani Agnieszki Boguty. Białą kombinezon mamę znalazła w domu, a strzykawkę i rękawiczki kupiła mi w aptece. Mój strój nie był zbyt skomplikowany.

**Koń trojański – Karol Kowalik**

W grze wiejskiej byłem trojanem. Główne elementy mojego stroju to maska konia i brązowy dres. Najwięcej problemu miałem ze zdobyciem maski, w końcu mama kupiła ją przez Internet. Z dressem nie miałem problemu, kupiłem go w sklepie odzieżowym.

Kleks seszyn profeszyn

Biblioteczny konkurs „W kręgu polskiego filmu” zainspirował grupę uczniów z naszego gimnazjum do zrealizowania sesji zdjęciowej zatytułowanej „W starym kinie”.

Zaczął się z oporami, ponieważ jeden z modeli dostał grypy żołądkowej. Potem gwiazdy, jak to gwiazdy, miały różne humory, aż wreszcie nadszedł ten dzień: 23 stycznia, godzina 14, sala 35.

Jest już godzina 14:20. Pod salą doborowe towarzystwo. W czarnej sukience wygrzebanej z dna mojej szafy, czarnych szpilkach, futrzanym kołnierzu oraz czarnych i czerwonych koralach czeka POLA NEGRI (czyli Julia Włodarczyk z kl. IIIB).

Obok niej – MARLIN MONROE (czyli Ola Chołost z klasy IC) w z trudem zdobytej pomarańczowej sukience oraz białych szpilkach, które dostałyśmy dzięki uprzejmości cioci.

Jest jeszcze Dominika Dobosz z klasy IIC jako nasz fotograf i reżyser sesji, Ewa Szych z klasy IIIB jako asystentka reżysera i Oliwia Maj z klasy IIC, czyli charakteryzatorka.

Lecz coś było nie tak. Brakowało jednej osoby. Już mieliśmy zamiar zaczynać bez niego, gdy nagle wpadł zdyszany do sali... CHARLIE CHAPLIN. W tej roli Krzysio Danielak z klasy IIC w garniturze swojego taty oraz kapeluszu z szafy mojej cioci. Szybko został pojmany i poddany obróbce (czytaj ucharakteryzowany).

A potem to już tylko zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia.....

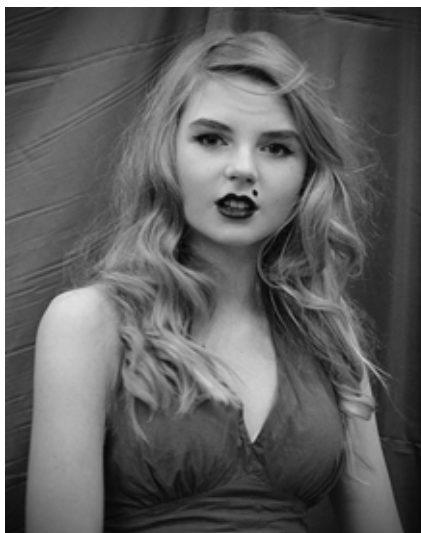
Gdy praca trwała w najlepsze Krzysio przypomniał sobie, że ma dodatkowe zajęcia i musi lecieć. I polecał – zabierając statyw do aparatu, używając brzydkich słów i w częstokowym makijażu.

I tak zakończyła się nasza szalona sesja do „Kleksa”. Efekty pracy możecie zobaczyć obok i na okładce.

Polka Negri

Polka Negri urodziła się zimą 1897 roku w Lipnie. Była aktorką i międzynarodową gwiazdą kina niemego. Silna i utalentowana, skupiona na pracy, niezwykle wytrwała, pełna możliwości twórczych, już w środowisku warszawskim była uważana za profesjonalistkę. Zdażyła stworzyć pewien typ granych przez nią bohaterek – „femme fatale”.

Modelka: Julia Włodarczyk kl. III B



Marilyn Monroe

Marilyn Monroe urodziła się 1 czerwca 1926 r. w Los Angeles. Była amerykańską modelką i aktorką filmową, legendą światowego kina lat 50 i 60 XX w. „Diamenty to najlepsi przyjaciele dziewczyny...” śpiewała Marilyn w filmie „Mężczyźni wolą blondynki”, ale sama nie przywiązywała wagi do biżuterii. Lubiła perły, nie miała ich jednak wiele. Była naturalna i bezpretensjonalna.

Modelka: Ola Chołost kl. IC

Charlie Chaplin

Urodził się 16 kwietnia 1889 w Londynie. Był jedną z najbardziej kreatywnych osobistości w erze niemego kina – grał w filmach, reżyserował, był producentem, scenarzystą i kompozytorem. Sam mówi o sobie w swojej autobiografii „Dżentelmen, poeta, marzyciel, samotnik, stale wyczekujący romantyczności i przygody”.

Model: Krzysztof Danielak kl. II C



Opracowanie: p. Anna Zgierska
Zdjęcia: archiwum redakcji



W listopadzie odbył się w naszej szkole Gminny Konkurs Recytatorski Poezji Patriotycznej pod hasłem „A to Polska właśnie...”. Lubię poezję i lubię recytować, dlatego postanowiłam wziąć w nim udział.

Do konkursu przygotowywała mnie pani Anna Zgierska, nauczycielka języka polskiego. Spośród wielu wierszy, które przeglądałam, wybrałam tekst Stefana Witwickiego pt. „Modlitwa o zwycięstwo”, który od razu przypadł mi do gustu, ponieważ jest pełen ekspresji. W tym utworze przedstawiona jest trudna sytuacja Polaków podczas zaborów. Pokładają oni nadzieję w Bogu i proszą Go, aby pomógł im wyrwać się z niewoli i poprowadził ich do zwycięstwa.

Przed recytacją bardzo się denerwowałam, jak zawsze w takiej chwili. Starłam się powiedzieć jak najlepiej i chyba mi się udało, bo zajęłam pierwsze miejsce.

Myślę, że zorganizowanie tego konkursu było bardzo dobrym pomysłem. Mogłam dokładniej poznać historię Polski i oddać cześć tym, którzy poświęcili się dla naszej Ojczyzny. To także doskonała okazja, by ćwiczyć i rozwijać umiejętności recytatorskie. Podobał mi się późniejszy Koncert Laureatów, bo promował szerszej idei patriotyczne. Miałam tremę, ale jednocześnie cieszyłam się, że mogę recytować przed tak dużą publicznością.

Z niecierpliwością czekam na podobne pomysły.

Agnieszka Szczygieł IIIC



„A TO POLSKA WŁAŚNIE...”

W naszej szkole dużo się dzieje, odbywają się różnorodne spotkania, uroczystości, zawody, turnieje, konkursy. W tym roku szkolnym ta oferta została wzbogacona o Gminny Konkurs Recytatorski Poezji Patriotycznej pod hasłem „A to Polska właśnie...”, który odbył się 7 listopada 2014 r. Konkurs adresowany był do uczniów gimnazjów z terenu Gminy Niemce. Data nie jest przypadkowa, gdyż recytacjami gimnazjalistów chcieliśmy uczcić zbliżające się Święto Niepodległości. Organizatorem zmagani recytatorskich było nasze gimnazjum we współpracy ze Stowarzyszeniem Chór Męski „Bas Canto” oraz Gminną Biblioteką Publiczną w Niemcach. Patronat nad konkursem objął Wójt Gminy Niemce p. Krzysztof Urbaś, który przysłuchiwał się recytacjom gimnazjalistów. Wśród gości byli również: p. Anna Studzińska – dyrektor GOASz-u oraz dyrektorzy gimnazjów w Krasieninie i w Niemcach.

Recytacje gimnazjalistów oceniała komisja w składzie:

- p. Antonina Gajos – nauczyciel języka polskiego w gimnazjum w Spiczynie
- p. Grzegorz Niećko – dyrektor GBP w Niemcach
- p. Stanisław Zgierski – przedstawiciel Stowarzyszenia Chór Męski „Bas Canto”, emerytowany nauczyciel języka polskiego

Jurorzy przyznali następujące nagrody:

- I miejsce – Agnieszka Szczygieł (Gimnazjum nr 1 w Niemcach)
- II miejsce – Klaudia Mularczuk (Gimnazjum nr 1 w Niemcach), Marta Stefaniak (Gimnazjum nr 3 w Krasieninie)
- III miejsce – Patrycja Wolińska (Gimnazjum nr 2 w Ciecierzynie), Natalia Boguta (Gimnazjum nr 1 w Niemcach)
- Wyróżnienia – Izabela Wójcik (Gimnazjum nr 3 w Krasieninie), Patrycja Snopkowska (Gimnazjum nr 3 w Krasieninie)

Miło nam, że wśród laureatów znalazły się nasze gimnazjalistki, z których jesteśmy bardzo dumni.

Wszyscy recytatorzy otrzymali dyplomy oraz atrakcyjne nagrody książkowe ufundowane przez Wójta Gminy Niemce. Ponadto laureaci dostali upominki – materiały promocyjne Gminy Niemce.

Zwycięzcy wystąpili podczas Koncertu Laureatów, który odbył się w Święto Niepodległości 11 listopada 2014 r. w Europejskim Ośrodku Integracyjnym w Niemcach i połączony był z koncertem pieśni patriotycznych Chóru Męskiego „Bas Canto”.

Była to bardzo ważna lekcja patriotyzmu.

Gminny Konkurs Recytatorski Poezji Patriotycznej odbył się po raz pierwszy, ale chcemy, aby stał się imprezą cykliczną, która będzie kształtowała postawy patriotyczne, uwarściwiała na piękno słowa poetyckiego, integrowała środowisko oraz zachęcała młodych ludzi do pracy nad rozwojem talentu.

Dlaczego tym razem o filmie?

Motto

Pod co najmniej jednym względem nasze życie naprawdę jest jak film. Główną obsadę tworzą rodzina i przyjaciele. Rolę drugoplanową grają sąsiedzi, współpracownicy, nauczyciele i znajomi, których widzisz na co dzień...

Stephen King



Pierwsze miejsce, ex aequo, zdobyły

Dominika Dobosz z II C

Natalia Boguta z III C

Obie gimnazjalistki zostały nagrodzone książkami o tematyce filmowej.

Zakup książek i w części przejazd do kina sfinansowała Rada Rodziców.

Dziękujemy fundatorom.

Pomysł chodził za mną od długiego czasu, wreszcie przyszedł moment na jego realizację. Zaproszenie, oferta czy też propozycja adresowana była do gimnazjalistów. Film jest blisko literatury – uznałam, że to dobry sposób na przyciągnięcie czytelników i wspólną, sensowną nauko-zabawę. Już po, mogę powiedzieć, że się udało. Ruch w bibliotece wzmożony, szukanie informacji w źródłach wszelakich, nie tylko internetowych. Rozmowy o filmie bardziej merytoryczne, walory wychowawcze – widoczne gołym okiem. Choć był to wysiłek ogromny – warto było.

Zastanawiając się nad budową pytań konkursowych starałam się „sprzedać uczniom” wiedzę, którą już miałam – jednocześnie sama się uczyłam. Chciałam pokazać, że praca przy produkcji filmu to nie tylko zadanie reżysera i odtwórców głównych ról. To dzieło wspólne wielu osób, o których zwykle nie pamiętamy – kompozytorów muzyki, operatorów dźwięku i światła, scenografów, kostiumologów i wielu, wielu innych.

Cieszę się także z tego, że udało mi się przekonać szefa kina Bajka, by ufundował naszym konkursowiczom bilety na dobry polski film – tu duży ukłon!!!. Akurat wchodził na ekrany „Carte Blanche”. Pojechaliśmy wspólnie, także ci, którzy nie brali udziału w konkursie, łącznie prawie 180 osób. 26 stycznia 2015 kino Bajka należało do nas, społeczności Gimnazjum w Niemcach. To była niezwykła lekcja polskiego, także wychowawcza, z naszego człowieczeństwa. Egzamin z tego jak reagujemy na niepełnosprawność, inność, czy jesteśmy empatyczni i tolerancyjni. Wszak „sztuka oglądania filmów oferuje wiele niespodzianek, dzięki którym możemy rozszerzać swoje horyzonty myślowe i zaglądać daleko poza świat poznany dzięki własnym doświadczeniom”.

Uczniowie o konkursie filmowym

Na wzięcie udziału w konkursie zdecydowałam się spontanicznie. Pytania z pierwszego dnia najłatwiejsze, ale stopniowo ich trudność wzrastała. W pewnym momencie miałam zamiar się poddać, ale w ostatniej chwili podjęłam decyzję, aby starać się dalej. Znajdowanie odpowiedzi na pytania było raz trudne, raz nie. Czasem odpowiedź była „podana jak na talerzu”, jednak najczęściej musieliśmy udać się do szkolnej biblioteki i poprosić panią bibliotekarkę o pomoc w odnalezieniu źródła. Pamiętam, że raz dostałam wskazówkę, aby w poszukiwaniu odpowiedzi udać się do pani Marty Stefaniak. To zadanie pokazało mi, jak pani Marta wiele wie o naszej miejscowości.

Tematem konkursu był przede wszystkim film fabularny, czyli dziedzina sztuki, która bardzo mnie interesuje. Dzięki konkursowi przez moją głowę przewinęło się sporo propozycji filmowych, które mnie zainteresowały i podejrzewam, że gdyby nie on, to zapewne bym ich nie poznała. Z roku na rok coraz bardziej zaczynam „zaprzyjaźniać się” z biblioteką, co sprawia, że przestaję poszukiwać informacji tylko i wyłącznie w Internecie, ale chętniej zaglądam do literatury oraz staję się bardziej otwarta na świat. Sam konkurs był wspianiałym przedsięwzięciem, dzięki niemu mogliśmy poszerzyć naszą wiedzę i wnieść coś do naszego życia. Jestem więc pewna tego, że będę brać udział w kolejnych konkursach organizowanych przez bibliotekę szkolną.

Dominika Dobosz kl. II C



Dawno, dawno temu odwiedziła naszą klasę pani z biblioteki szkolnej, w celu ogłoszeniu konkursu. Pomyślałem, że skoro to konkurs z biblioteki, to o książkach, a jak o książkach – to ja odpadam na starcie. Jednak szybko przekonałem się, jak bardzo się myliłem, gdyż chodziło o konkurs filmowy. A jak filmy – to jasna sprawa, że się zgłosiłem. Myślałem, że konkurs będzie o filmach bardziej mi przystępnych jak np:

"Psy" czy "Nic śmiesznego" lub o każdym innym filmie z Cezarym Pazurą i Bogusiem Lindą w rolach głównych. Jak później dostałem pytanie o "Salę samobójców", to mój optymizm drastycznie zmalał, gdyż uważam go za słaby film. Poza tym, że pytania dotyczyły filmów wyraźnie nie dla mnie, (choć to tylko moje osobiste odczucia), to trzeba było się nieraz natrudzić, by odpowiedzieć na niektóre z nich. Dzięki pytaniom, jakie pojawiały się na kolejnych kartach, dowiedziałem się, że istniało kiedyś w Niemczech kino i nazywało się "Kosmos". I choć większość mojej rodziny o tym wiedziała, to jakoś nie było okazji, by się tą wiedzą podzielić.

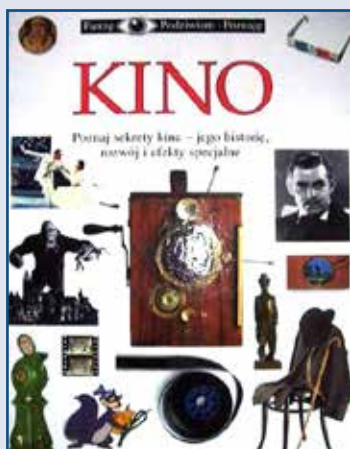
Jedyna rzecz, która mnie kłuła w oczy za każdym razem, jak patrzyłem na pytania, to ich budowa. Mało było zadań, gdzie trzeba było się czymś wykazać. Jednak nagroda była satysfakcjonująca. Drodzy uczniowie: zawsze patrzcie, czy nie ma jakichś informacji o konkursach na drzwiach biblioteki, bo gdyby ktoś nie pofatygował się wtedy i nie poinformował mnie o konkursie, to teraz nie wracałbym z kina, z filmu „Carte Blanche”.

Krzysztof Bogusz kl. III D



Zaintrygował mnie tytuł konkursu: „W KRĘGU POLSKIEGO FILMU”. Na początku nie byłem zbyt chętny do wzięcia w nim udziału, ale przekonał mnie mój dobry kolega – Krzysztof Bogusz. Po lekcji udaliśmy się do biblioteki, aby zagłębić się bardziej w tematykę konkursu. Po uzyskaniu odpowiednich informacji – pobraliśmy karty z pytaniami. Każdy z nas sądził, że odpowiedzi znajdzie w Internecie, ale jak się okazało, trzeba było jeszcze nie raz złożyć wizytę w bibliotece. Codziennie oddawałem i pobierałem karty z pytaniami. Aż nadszedł koniec konkursu i wszyscy byliśmy zaciekawieni swoimi wynikami i tym, kto wygrał. Moim zdaniem każdy był zwycięzcą, bo odważył się wziąć udział w konkursie.

Paweł Kowalski kl. III D



Polecam KINO

Wszystkim zainteresowanym tematyką filmową polecam książkę KINO, seria Patrzą, Podziwiam, Poznaję. Autor to Richard Platt.

Książka poświęcona jest w dużej mierze historii kina. Podczas jej lektury możemy poznać sekrety, jakie kino przed nami skrywa. Ciekawie jest też przedstawiona historia powstania kamery, od pierwotnej wersji, do tej, której używamy dzisiaj. Można dowiedzieć się więcej o kinie niemym. Podczas lektury zapoznajemy się również z kultowymi postaciami kina np. Marilyn Monroe czy Charlie'm Chaplinem. Książkę polecam wszystkim miłośnikom kina i osobom, które chciałyby rozpocząć swoją przygodę z kinem. Jest dostępna w szkolnej bibliotece.

Wiktoria Wolińska kl. II B

„Kosmos” w Niemcach

Konkurs filmowy, organizowany przez bibliotekę szkolną, skłonił naszą reporterkę – Olę Berej, do napisania artykułu o kinie w Niemcach.

To, co teraz dzieje się w Niemcach np. obchody dni miejscowości, otwarcie supermarketu to „pikuś” w porównaniu z tym, co dawniej było lokalną atrakcją. Otóż w latach 60. zeszłego wieku, w Niemcach funkcjonowało kino pod dumną nazwą – KOSMOS. Mieściło się ono w budynku, który stoi do dziś. Znajduje się w centrum miejscowości, przy głównej trasie Lublin-Lubartów. Obecnie jest tam tzw. sklep żelazny oraz sklep z pierogami i zakład fryzjerski

Co było, zanim nastąpiło kino

Nieco informacji na temat historii budynku znajdziemy w publikacji: *Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Panie z dworów i pałaców* pod redakcją Huberta Łaszkiwicza

[...] Ważnym osiągnięciem było powstanie Domu Ludowego w Niemcach. Od 1925 roku Marta Łosiowa wspomagała gminę w jego budowie, a budynek wzniesiono obok siedziby zarządu gminy, na gruntach, które odstąpiła gminie po niższej cenie. Umieszczono w nim bibliotekę i salę zebrań, a później uruchomiono piekarnię (1927). Przeniesiono do niego sklep spółdzielczy, którego Marta była również współwłaścicielką (1922). Gdy otwarto czytelnię, przekazała do niej gazety i pisma rolnicze. Założono też telefon i zakupiono odbiornik radiowy. Przez wiele lat prowadziła rachunki Domu. Dużo czasu poświęciła na organizację i czuwanie nad funkcjonowaniem wspomnianego sklepu, na prowadzenie jego finansów i przekonywanie chłopów w trakcie wielogodzinnych zebrań do podejmowania korzystnych przedsięwzięć. Sekundowała tworzeniu straży pożarnej, Kółka Rolniczego (1928), powołaniu Kasy Stefczyka, koła obchodów dziesięciolecia Niepodległości (1928), Dziesięciolecia Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej (1930), Święta Morza (1933) i Uroczystości Narodowych (1933). Lista ta jest za pewne o wiele dłuższa, a motywem uczestnictwa w tych ciałach społecznych był patriotyzm, a nie potrzeba podkreślenia swojej pozycji w środowisku lokalnym. [...]



Kosmos

W latach 60. XX wieku w Domu Ludowym często gościło tzw. kino objazdowe. O swojej obecności informowało bardzo głośną muzyką, roznoszącą się po całej wsi. Był to dla mieszkańców Niemiec i okolicy czas wyjątkowy.

– „Na łeb, na szyję biegło się do domu, aby zdążyć do kina”
– wspomina pani Helena Skotnicka.

Po jakimś czasie kino objazdowe zastąpiono kinem stacjonarnym – KOSMOS. Pani Bożena Madej (babcia Piotrka Rycyka z III D), tak wspomina to miejsce:

„Szyld lekko pochylony, żółte tło, czarne litery. Kino znajdowało się w starym murowanym budynku o dwuspadowym dachu, znajdującym się przy głównej ulicy Niemiec. W jednej części, tej od frontu, była mała sala, tzw. sodówka – od nazwy wody mineralnej (sodowej) do picia, którą tam sprzedawano. Można było także kupić słodycze i ciastka. Obok było wejście do kina, w przedsionku była kasa biletowa (okienko). Sala kinowa miała około 50 m kwadratowych powierzchni i stare, drewniane ławki. Wyświetlano filmy przygodowe i filmy propagandowe, przeważnie rosyjskiej produkcji (czytaj radzieckiej) z polską ścieżką dźwiękową”.



W soboty, niedziele, a czasami w czwartki

Sala Domu Ludowego, w soboty oraz w niedzielę (a czasami nawet w czwartki) była wypełniona ludźmi, którzy z niecierpliwością czekali na rozpoczęcie seansu. Filmy były odtwarzane z projektora, obsługiwanego przez pana Mieczysława Brzozowskiego. Taśmy bardzo często się rwały, projektor dość głośno chodził, drewniane krzesła skrzypiały, ale to widzom wcale nie przeszkadzało.

– „Na jakimkolwiek filmie byłam, sala była zawsze wypełniona” – wspomina pani. Ewa Korzeniowska. – „Miejsc do siedzenia nie było zbyt wiele, ok. 50.”

– „Zawsze było kilka osób więcej, które albo stały, albo siedziały na podłodze” – wspomina jedna z moich rozmówczyń. – „Parnik, jak nazywano niemieckie kino, był dość popularny. Przejżdżali tu ludzie nawet z okolic Lubartowa”.

– „Bycie w kinie była to nobilitacja i prawdziwa wyprawa, a powrót to była ożywiona dyskusja” – mówi pan Mirosław Choina.

– „Po bilet na premierę szło się 2 godziny wcześniej, aby zająć kolejkę. Cena biletu (w przeliczeniu na dzisiejsze pieniądze) to ok. 4-5zł” – wspomina babcia Wojtka Buczka z I C.

– „Byli też tacy (niebieskie ptaki) którzy wchodzili przez okno” – opowiada pani Renata Staszek.

Repertuar

Oto filmy, które oglądali i zapamiętali moi rozmówcy:

- „Krzyżacy” – p. R. Staszek
- „Weekend z dziewczyną” – p. K. Kotyra
- „Trzy orzeszki dla Kopciuszka” – p. E. Kotelba
- „Help” z Beatlesami – p. E. Korzeniowska – „Koniecznie chcieliśmy wraz z braćmi pójść rodzinnie na ten film i to się udało. Stąd fascynacja muzyką tej formacji i j. angielskim”
- „Winnetou i Old Surehand” – p. S. Staszek
- „Pancernik Potiomkin” – p. M. Stefaniak

Informacje wykorzystane w tekście pochodzą od następujących osób:

p. Renata Staszek, p. Stanisław Staszek, p. Helena Skotnicka, p. Krzysztof Kotyra, p. Ewa Korzeniowska, p. Mirosław Choina, p. Elżbieta Kotelba, p. Marta Stefaniak, p. Anna Piesta, p. Bożena Madej oraz dziadkowie Wojtka Buczka z kl. IC, rodzina Mateusza Groszka z kl. IC i Natalii Jusiak kl. IC.

Wszystkim serdecznie dziękuję za pomoc.

Ludzie w „Kosmosie”

W tamtych czasach bardzo przestrzegano cenzury wiekowej. Dbała o to pani Danuta Tkaczyk.

– „Pani Tkaczyk była moją kuzynką, więc mogłam liczyć na dodatkowe atrakcje, jak możliwość zobaczenia projektora obejrzenia filmu z kabiny operatora” – mówi pani. E. Korzeniowska.

W sali kinowej na ścianach widniały fotosy znanych aktorów m.in. Zbigniewa Cybulskiego.

– „Fajnie, że było to kino. Miejsce magiczne. Do tej pory pamiętam gablotę z fotosami, długie kolejki i zadymioną atmosferę” – mówi p. E. Korzeniowska

Kino zostało zamknięte, ponieważ prawdopodobnie nie było wystarczająco dochodowe.

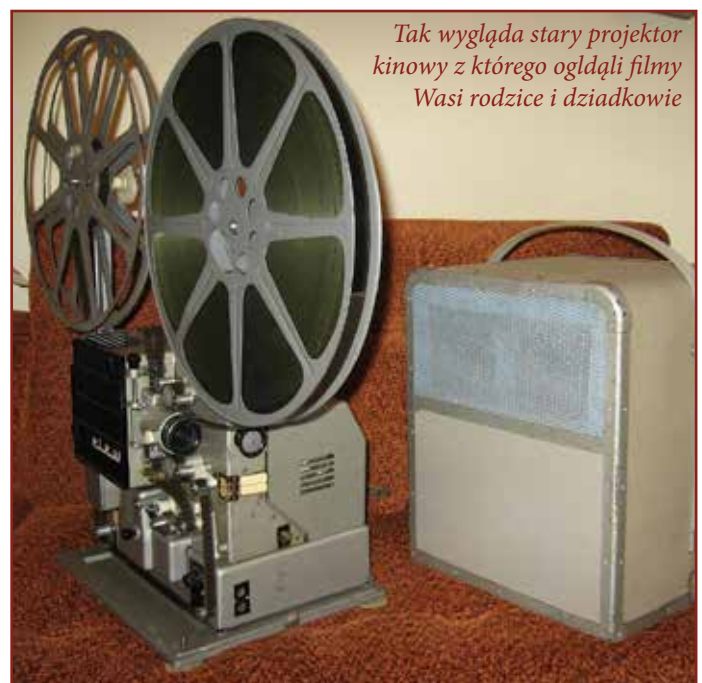
Co było potem

A potem była poczta, pijalnia piwa, sklepy, lokale usługowe. Po kinie ani śladu.

Czy w Niemczech powinno być kino? Takie pytanie zadałam mieszkańcom Niemiec.

– „Kino jest tutaj zbędne. Nie byłoby zbyt wielu chętnych. Lepiej pomyśleć o jakiejś siłowni lub dyskotecze” – twierdzi mój kolega z gimnazjum.

Innego zdania jest przypadkowo zagadnięta kobieta – „Uważam, że kino w Niemczech byłoby dobrym pomysłem. Przynajmniej młodzież miałaby gdzie spędzać wolny czas. A może takie kino weekendowe?” – Czas pokaże.



Tak wygląda stary projektor kinowy z którego oglądali filmy Wasi rodzice i dziadkowie



A „Ludowca” żal

Bardzo zdziwiła mnie informacja, że w Niemczech było kiedyś kino. Zapytałam o to moją babcię, która wie wszystko. Dowiedziałam się od niej, że filmy można było oglądać trzy razy w tygodniu, w godzinach wieczorowych (w lecie około 19.00, 20.00, a w zimie około 16.00, 17.00). Taśmy filmowe przywożono z Lublina. Przed każdą ekranizacją widzowie oglądali 10-15 minutowe kroniki filmowe np. o Bolesławie Bierucie, Władysławie Gomułce, Stalinie.

Babcia zapamiętała, że w niemieckim kinie oglądała „Zakazane piosenki”, „Lalkę”, „Pana Tadeusza”. Jednak ulubioną ekranizacją mojej babci była „Trędowata”. Fabuła powieści opisywała tragiczne dzieje miłości, której spełnieniu stanęły na przeszkodzie przesady społeczne i fanatyzm członków arystokratycznych rodów. Po pewnym czasie magnat doprowadza do zaręczyn z niezamożną szlachcianką, jednak w wyniku szyszan i intryg dziewczyna umiera przedwcześnie w dzień ślubu.

Ludowiec (tak było nazywane kino) cieszył się wielkim zainteresowaniem wśród miejscowej ludności, gdyż była to jedyna atrakcja w Niemczech. Nie było wtedy ani komputerów,

ani telewizorów, nie wszyscy mieli dostęp do radia. Bilety były sprzedawane 30-60 min przed rozpoczęciem filmu. Zawsze było wielu chętnych i nie dla wszystkich wystarczało biletów. Czasem dochodziło też do bijatyk między chłopcami, właśnie o miejscówkę. Na szczęście ten sam film był pokazywany 3 razy w tygodniu i kto chciał, to na pewno go zobaczył. Chodziło się do kina, a nie na konkretny film. Kiedy ludzie szli do „ludowca”, to nie zawsze wiedzieli o czym będzie film, czy o miłości czy o wojnie.

W sali kinowej nie było zbyt dużo krzesełek i czasami trzeba było stać. W zimie też było bardzo chłodno, szczególnie w stopy. W tym pomieszczeniu, gdzie oglądano filmy, odbywały się też potańcówki i zebrania. Z biegiem lat ludzie zaczęli nabywać telewizory, radia i zainteresowanie kinem zmalało do tego stopnia, że w latach 70. zostało zamknięte. Szkoda, że nie przetrwało do dzisiejszych czasów.



Na zakończenie

Kino „Kosmos” zlokalizowane było w centrum miejscowości, nieopodal znajdował się przystanek autobusowy. Najczęściej wyświetlano filmy, które były adaptacjami lektur szkolnych. Były wtedy wyjścia organizowane przez szkołę. Wyświetlano również filmy dozwolone od lat 18 oraz bajki np. „Jelonek Bambi”.

Bileterką była pani Danuta Tkaczyk, mieszkanka Niemiec (nie żyje od 4 lat). Operatorami byli bracia pochodzący z Rudki Kozłowieckiej: Mieczysław i Jan Brzozowscy. Warto wspomnieć o pani Wójcikowej i pani Guzowej – stały w drzwiach i pilnowały, aby nikt nie wszedł bez biletu.

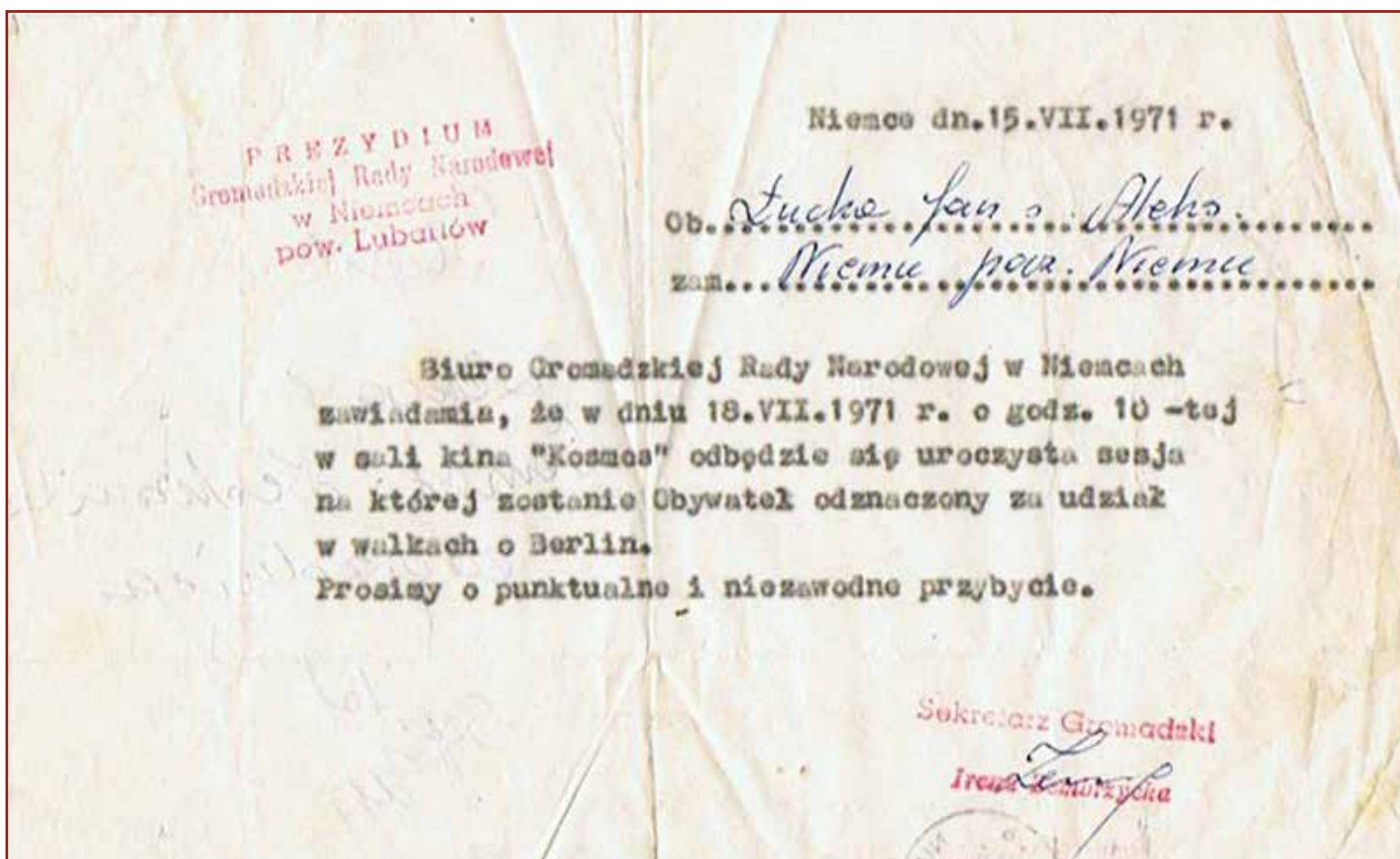
W sali kinowej było mało miejsc siedzących, więc ludzie często siadali na parapetach lub oglądali film na stojąco.

Kiedy nie wyświetlano filmów, sala służyła do... tańca. Krzesła ustawiano pod ścianą i było miejsce do tańczenia. W rogu sali znajdował się bufet, gdzie można było kupić niektóre produkty, ale z marżą, np. herbatniki kosztowały 2 zł 10 gr. Było też piwo i wino, ale droższe niż w sklepie (marża). Ale papierosy sprzedawano bez marży.

Tańczącym przygrywała kapela ludowa, w skład której wchodził m.in. Edward Smoliński (grał na saksofonie), pan Pożak (prawdopodobnie grał na akordeonie). Później powstał bardziej nowoczesny zespół muzyczny, w którym grali m.in. Witold i Andrzej Cabanowie.

W sali kina „Kosmos” odbywały się też ważniejsze sesje i uroczystości, np. akademie, wręczanie nagród, orderów, medali itp.

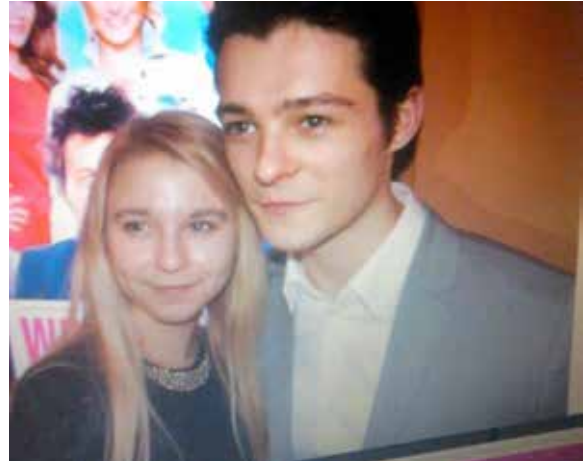
**Informacje od rodziny i znajomych
zebrała uczennica kl. I C – Dorota Łucka.**



Rok 1971. Biuro Gromadzkiej Rady Narodowej w Niemcach zaprasza pana Jana Łuckę do sali kina „Kosmos” na uroczyste wręczenie odznaczenia za udział w walkach o Berlin. Zawiadomienie podpisała Sekretarz Gromadzki – Irena Zembrzycka (mama p. Danuty Dziedzic – nauczycielki fizyki w naszej szkole).

Mam za sobą debiut filmowy

W styczniu na ekrany kin wszedł film „**Carte Blanche**” w reż. **Jacka Lusińskiego**. Rzecz o nauczycielu historii, który z powodu choroby traci wzrok. To niezwykle poruszająca opowieść inspirowana autentyczną historią. Odtwórcą głównej roli jest **Andrzej Chyra**. W epizodzie widzimy lubelskiego aktora **Jerzego Rogalskiego** i naszą absolwentkę **Ewelinę Prokop**. Jak to się stało, że Ewelina trafiła do filmu można przeczytać w „Kleksie Absolwencie 2014” (artykuł „Grałam z Andrzejem Chyrą”). A oto jej wrażenia po premierowym pokazie filmu.



Jest 20 stycznia 2015 r. Godzina 20. W kinie Cinema-City Lublin odbywa się uroczysta lubelska premiera filmu pt. „Carte Blanche”. Byłam bardzo ciekawa, jak wygląda taka uroczystość, ponieważ nigdy wcześniej nie uczestniczyłam w gali filmowej. Sala kinowa pełna. Na samym początku wystąpienia twórców filmu, aktorów, prezydenta miasta Lublin. Głos zabiera pan Maciej Białek – nauczyciel, którego historia zainspirowała Jacka Lusińskiego. Dziękuję reżyserowi oraz dyrektorce szkoły – pani Lucynie Mądrej, że może nadal pracować jako nauczyciel, mimo że stracił wzrok.



Wreszcie to, na co czekam z niecierpliwością – projekcja filmu. Według mnie jest świetny! Oglądając go można się wzruszyć, pośmiać i zobaczyć świat z perspektywy osoby tracącej wzrok. Zdziwiło mnie, że brakuje kilku scen, które nagrywaliśmy. Kilka razy pojawiając się w filmie, to bardzo dziwne uczucie zobaczyć siebie na dużym ekranie. W niektórych scenach podobałam się sobie, ale nie we wszystkich. Gdy po raz pierwszy zobaczyłam się w filmie doznałam niemal szoku, bo nie docierało to do mnie, że zagrałam w tym filmie, że wszyscy mogą mnie zobaczyć. Nadal w to nie wierzę.

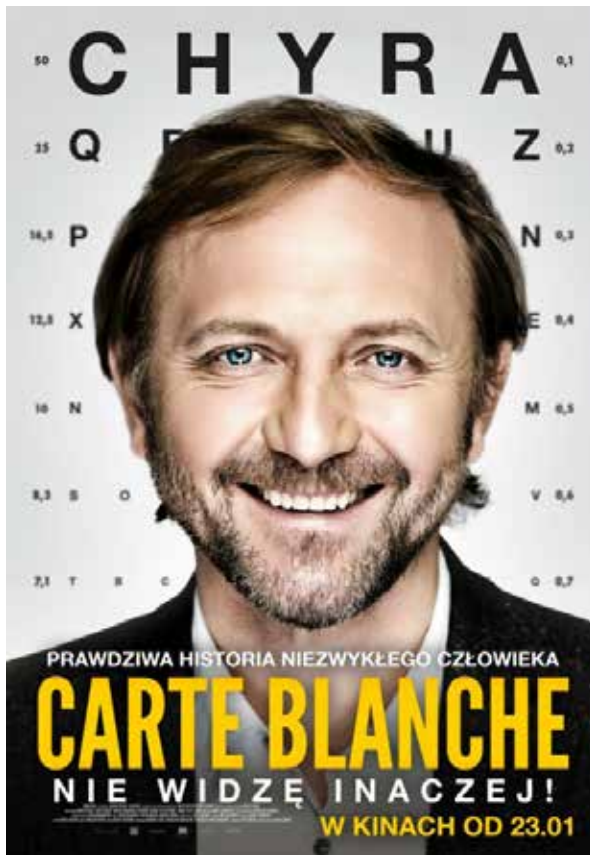


Początkowo znajomi nie wiedzieli, że zgłosiłam się na casting. Potem, gdy jeździłam na zdjęcia, wszyscy się dowiedzieli. Nie spodziewali się tego po mnie, ale cieszyli się, że przeżyję przygodę życia. Rodzina była bardzo zadowolona, że się dostałam. Życzli mi więcej takich przygód.

Od tamtej pory szukam ogłoszeń o castingach do filmu. Jeśli będą w Lublinie od razu wezmę udział. Postanowiłam, że mogę nawet pojechać na casting to Warszawy. Polecam udział w takich przesłuchaniach, bo nigdy nie wiadomo, czy to akurat nie Ciebie potrzebują.



„Carte Blanche” – gdzie wzrok nie sięga



Ludzie, którzy uważają, że niewidomi nie mogą osiągnąć tego, co zdrowe osoby, z pewnością nie oglądali filmu „Carte Blanche”. Uczniowie naszej szkoły mieli taką możliwość i na pewno wyszli z sali kinowej usatysfakcjonowani.

Dzieło Jacka Lusińskiego to film obyczajowy. Zachęca ciekawą problematyką oraz dobrze znaną obsadą. W główną rolę – nauczyciela historii w jednym z lubelskich liceów – doskonale wcielił się Andrzej Chyra, znany m.in. z filmów: „W imię...”, „Katyń” czy „Komornik”. Nauczycielkę Ewę zagrała popularna aktorka – Urszula Grabowska, a w Klarę, zbuntowaną uczennicę, wcieliła się młoda artystka – Eliza Rycembel. Doskonale spisali się także twórcy obrazu. Na czele stoi wspomniany wcześniej Jacek Lusiński (reżyser i autor scenariusza). Na ogromne brawa zasługują też Paweł Lucewicz (odpowiedzialny za muzykę) oraz Wiltold Płóciennik (zdjęcia). Film miał swoją premierę 23 stycznia.

Andrzej Chyra zagrał tracącego wzrok nauczyciela, który znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji życiowej. Wypadek, śmierć matki oraz postępująca choroba stają się dla niego ciężarem i prowadzą do myśli samobójczych. Gdy wydaje się, że to sytuacja bez wyjścia – mężczyźninie z pomocą przychodzą: przyjaciel Wiktor (w tej roli Arkadiusz Jakubik) oraz... uczniowie, którzy darzą go ogromnym zaufaniem i szacunkiem. Kacper nie poddał się i dalej wykonywał swój ukochany zawód. W opowieści pojawia się także wątek miłosny. Z początku będzie on dla głównego bohatera wybawieniem, ale z pewnością nie zakończy się „happy endem”. Jak zatem? Odpowiedzi trzeba szukać na ekranach kin.

W filmie ważną rolę odgrywa muzyka i zdjęcia. Ta pierwsza, doskonale oddaje klimat, charakter i dynamikę akcji. Lublin – często smutny i szary – został przedstawiony jako barwne i piękne miasto.

Film „Carte Blanche” obrazuje prawdziwą historię, co – moim zdaniem – zachęca do obejrzenia. Maciej Białek, którego życie przedstawiono, nie tylko dawał aktorom pożyteczne wskazówki, ale wystąpił też w jednej ze scen.

Film ma optymistyczny wydźwięk. Udowadnia, że nie ma rzeczy niemożliwych. Pokazuje, że bycie autorytetem dla młodzieży jest trudne. Kreacja Klary doskonale ukazała z jakimi problemami zmagają się uczniowie i że nauczyciele mogą podać pomocną dłoń. „Carte Blanche” przekazuje też bardzo ważną prawdę: niepełnosprawny, nie znaczy inny, gorszy. Andrzej Chyra powiedział o filmie: „Może oswoić nas z problemem niepełnosprawności i niepełnosprawnymi, byśmy się ich nie bali i mieli poczucie, że chcą oni funkcjonować jak normalni ludzie. Ważne jest, by mieć świadomość, że niewidomi mogą robić znacznie więcej, niż nam się wydaje”.

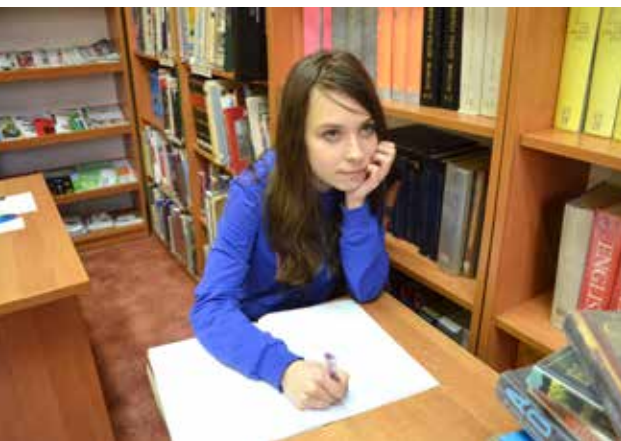
Misję nauczyciela, prawdziwą przyjaźń, miłość i nadzieję można obejrzyć w filmie Jacka Lusińskiego. Film ten gorąco polecam każdemu, bez względu na wiek, zawód czy poglądy. „Carte Blanche” zmusza do refleksji i zostawia widza z poczuciem niedokończonej historii, którą każdy musi dokończyć na swój sposób.

Mieć pomysł na siebie

Warsztaty Kreatywnego Pisania (creative writing)

zajęcia skierowane są do wszystkich osób, które pragnęłyby rozwijać umiejętność pisania. Zarówno tych zaznajomionych z warsztatem literackim jak i amatorów w tej dziedzinie. Warsztaty mają sprzyjać podejmowaniu samodzielnej twórczości literackiej przede wszystkim w kategoriach beletrystyki, ale również w formie dziennikarskiej czy krytycznoliterackiej. Zajęcia obejmują niezbędną teorię na temat form literackich i ich wykorzystania. Korzystamy przy nich z opracowanych przez współczesnych autorów technik i stylów, w tym z techniki "Dangerous writing".

Źródło: www.teatrnn.pl



O istnieniu instytucji pod nazwą Teatr NN – Dom Słów dowiedziałam się od pani Renaty Staszek. To właśnie w Domu Słów odbywają się warsztaty kreatywnego pisania, w których uczestniczę wraz z koleżanką z lasy – Olą Kukielką. Prowadzącym jest pan Maciej Tuora. Mają one charakter praktyczny: czytamy swoje teksty, analizujemy, pan Maciek udziela nam wskazówek. Bardzo lubię, kiedy to on czyta swoje teksty. Razem z panem i Olą planujemy wydać tomik opowiadań. Nie ukrywam, że ogromnie mnie to cieszy. Piszę od kilku lat i moim marzeniem jest pokazać moją twórczość czytelnikom. Dzięki tym warsztatom mam większą świadomość popełnionych przeze mnie błędów i potrafię je eliminować. Wszystkim, którzy lubią pisać lub chcą zacząć, polecam te warsztaty.

Weronika Prusik kl. IIA



Bardzo lubię pisać. Często pisałam różne opowiadania, ale chowałam je do szuflady. Raz powstał z tego blog, ale nie byłam z niego zadowolona. Dlatego bardzo zainteresowała mnie informacja o warsztatach twórczego pisania, którą uzyskałam w szkolnej bibliotece. Pisanie odgrywa ważną rolę w moim życiu. Dzięki warsztatom zdobyłam konkretną wiedzę i umiejętności. Teraz wiem, że jeżeli chce się coś napisać, a nie umie się tworzyć dialogów lub opisów, to żaden problem. Pisanie można się bawić, można wyjść poza schemat. Pan Maciek Tuora zachęca nas do zabawy, tłumaczy, że pisanie nie można traktować jako przymus. Warto próbować, nawet jak się nie miało styczności z kreatywnym pisaniem. Na warsztaty może przyjść każdy, nie ma żadnych ograniczeń.

Ola Kukielka kl. II A



DOM **J-L** SŁÓW
D R U K
S Ł O W O

UL. ŻMIGRÓD 1 20-110 LUBLIN TEL. 81 534 52 33

Tekst: Katarzyna Bartosik, Kinga Dziuba, kl. II B
Zdjęcia: p. Agnieszka Boguta

Kopciuszek odnaleziony

Któż z nas nie zna klasycznej baśni o Kopciuszku? Która z dziewczyn choć raz nie marzyła o tym, by znaleźć się na wielkim balu i zatańczyć w ramionach przystojnego księcia?... Podobno... marzenia się spełniają, choćby tylko w maleńkiej części.

I aby im w tym pomóc, postanowiliśmy nagrać słuchowisko. Zrobiliśmy to – my, czyli Kasia Bartosik i Kinga Dziuba, Natalka Kluczyńska, Ewelina Bojarska, Kasia Klempka, Adrian Ćwikła i Marek Bartosik z kl. IIB oraz Paulina Bartosik z IIC – w ramach projektu edukacyjnego, który każdy gimnazjalista musi przygotować.

Na początku było słowo... i dźwięk

Natalia i Kasia B. napisały scenariusz, który nie był jednak prostym przerebieniem baśni na dialogi, lecz zupełnie nową współczesną wersją tej historii. Na dodatek niezwykle poważną. Szczerze mówiąc, nikt nie spodziewał się takiego efektu, ale wyszło naprawdę fajnie.

W tym samym czasie Kasia K. i Kinga zajęły się poszukiwaniami potrzebnych dźwięków. Okazało się, że potrzeba ich całe mnóstwo, począwszy od pukania do drzwi i stawiania filiżanek na stole, poprzez dźwięk dzwoneczka wróżki aż do marsza Mendelzona. Niełatwo było je wszystkie określić, a jeszcze trudniej – znaleźć. Jednak się udało.

Potem...

Kilka prób czytanych i nauka przekręcania kartek w taki sposób, by nie było tego słychać w nagraniu. Wyobraźcie sobie szum, jaki by powstał, gdyby 8 osób (tyle uczestniczyło w nagraniu) jednocześnie przewracało strony scenariusza! Nie wyścisiłby tego żaden program!

Nagrania czas zacząć...

Gdy już mieliśmy starannie i dokładnie przygotowany scenariusz oraz dźwięki, zaczęliśmy nagrywać nasze słuchowisko. Jak wiadomo, były wzloty i upadki :D Bardzo dużo się śmialiśmy, ale poszło. Była to dłuuuuga i trudna droga do osiągnięcia naszego celu. Po żmudnych przygotowaniach wreszcie się udało. Byliśmy z siebie dumni.

Niestety, była to dopiero połowa sukcesu :D Sklejeniem wszystkiego do kupy i dodaniem tego, co potrzebne, zajął się Marek, szkolny specjalista od nagłaśniania, nagrywania i wszystkiego, co ma być słyszalne. W montażu słuchowiska pomógł mu na szczęście pan Bachonko. Spisali się wybornie. Efekt niemal powala z nóg!

Pora na podsumowanie...

Każdy porządny projekt musi zakończyć się publiczną prezentacją. Gdy już mieliśmy wszystko gotowe i dopięte na ostatni guzik, musieliśmy pogłównkować nad podsumowaniem naszego projektu. Postanowiliśmy, że zaprosimy dzieci z klasy 2b szkoły podstawowej oraz ich wychowawczynię – panią Elę Bartosik.

Wreszcie przyszedł dzień, w którym mieliśmy zaprezentować światu nasze małe dzieło :-). Wszyscy byliśmy bardzo zestresowani. Kinga z Pauliną prowadziły całe spotkanie – powitały dzieci oraz panię wicedyrektor, które również przyjęły nasze zaproszenie, przedstawiły pomysł i kierowały całą zabawą. Księżniczka z naszego słuchowiska (Kasia B.) ukryła się za dziećmi razem ze swoimi „siostrami” (Natalka i Kasia K.) wśród innych uczniów naszej klasy. Dzieci uczestniczyły we wszystkim z ogromnym zaciekawieniem, tym większym, że obok siedział „zropaczony” książę (Adrian) z jednym butem w ręku. Po wysłuchaniu opowieści (w formie naszego słuchowi-



ska) dzieci pomogły mu w odnalezieniu księżniczki. Musiały uruchomić swoją wyobraźnię i namalować Kopciuszka, by książę mógł łatwiej ją znaleźć. Równie chętnie jak maluchy, portret zaginionej księżniczki rysowali... chłopcy z IIB (gimnazjum) i obie panie wicedyrektor. Oczywiście, kiedy książę wskazał podobiznę swej ukochanej, dzieci szybko ją znalazły. A w nagrodę były cukierki :-)



Już po...

Byliśmy z siebie bardzo zadowoleni. Wszystko poszło po naszej myśli i było naprawdę super. Ale nic by się nie udało, gdyby nie pani Marzena Włodarczyk, która opiekowała się i nadzorowała naszą pracę. Cały wysiłek nie poszedł na marne i jesteśmy zadowoleni z efektu. Wszystkie nasze oczekiwania zostały spełnione. Warto było...

List na Walentynki



Mój Ukochany Skarbie !

Dzień bez Ciebie jest dniem straconym! Wciąż jesteś w moich myślach, snach, bez Ciebie życie traci sens. O Tobie myślę zaraz po przebudzeniu, Tobie poświęcam czas przed zaśnięciem. Każdego dnia jesteś przy mnie, pomagasz mi, wspierasz, bawisz.

Potrzebuję Cię do życia jak tlenu. Tyle lat jesteśmy razem, a Ty wciąż mnie zaskakujesz. Chyba nigdy nie poznam Cię do końca.

Zdarza się, że mnie opuszczasz. Nie mogę sobie wtedy znaleźć miejsca. Jednak po jakimś czasie wracasz. Gdy przychodzę ze szkoły, rzucam torbę i patrzę, czy jesteś, czy już czekasz na mnie.

Wiesz o mnie dużo, widzisz jak płaczę, śmieję się, denerwuję. Czasem jestem niemiła, krzyczę na Ciebie, ale jesteśmy ze sobą na dobre i na złe. Towarzysz mi w zdrowiu i w chorobie. Jesteś ze mną w kuchni, w pokoju, na dworze, w szkole, w sklepie i nad morzem.

Wiosną, latem, jesienią, zimą. Cały rok nam razem mija.



Internecie!

Powiedz przecie: kto, jak nie my, tworzy najlepszą parę na świecie?



Nowa selfie na facebooka

PS. A teraz na poważnie

Spędzam w Internecie bardzo dużo czasu. Głównie korzystam z Internetu w telefonie, bo tak jest wygodniej, szybciej. Jestem chyba uzależniona od Facebooka. Służy mi do komunikacji ze znajomymi, dowiadywania się o nowych wydarzeniach z czyjegoś życia. Gdy byłam w szpitalu, oddział zakaźny) Internet był dla mnie jedynym źródłem informacji o nowościach w szkole. Niestety, zbyt dużo czasu spędzam w Internecie, zdając sobie z tego sprawę. Ale jak ktoś nie ma konta na Facebooku to nie istnieje :)

Paulina Drozd kl. III D

Internet moja miłość



W Internecie spędzam dziennie bardzo dużo czasu. Sprawdzam maile, e-dziennik, promocje w sklepach, przeglądam posty na popularnym portalu społecznościowym. Wykorzystuję również Internet do celów edukacyjnych. Rozwiązuję

quizy naukowe, poszerzam wiedzę z różnych przedmiotów, powtarzam materiał za pomocą gotowych lekcji, znajdujących się na YouTube. Ale moją największą pasją jest grafika komputerowa. Bardzo wiele czasu zajmuje mi oglądanie/czytanie tutoriali (głównie w języku angielskim) na temat tego, jakie ciekawe efekty mogą dodać do zdjęcia, aby stało się bardziej interesujące. Poszukuję różnych nowinek technicznych. W ten sposób mogę poznać opinie posiadaczy danego sprzętu elektronicznego, poznać jego plusy i minusy. Internet jest ciekawym narzędziem dla ludzi ciekawych świata.

Dominika Dobosz kl. II C



Internetu używam głównie dla rozrywki. Oglądam filmy, seriale, występy ulubionych youtuberów. Szukam tam ciekawej muzyki i książek. Większość czasu spędzonego w Internecie wykorzystuję na blogowanie i pisanie ze znajomymi.

Przez Internet robię zakupy lub szukam informacji potrzebnych do nauki. Internet jest dla mnie dobrym źródłem inspiracji, ale także pozeraczem czasu. Niestety, spędzam w nim za dużo czasu :)

Agata Borawska kl. III C

Autor: Krystian Bogusz kl. III D
 Współpraca: Filip Kwolkiewicz kl. III D
 Zdjęcia: archiwum redakcji

DZIEŃ Z ŻYCIA NERDA

Jak wygląda dzień z życia nerda? Nie jest to nic specjalnie porywającego.

Tak więc mój dzień zaczyna się o godzinie..... No właśnie. Z tym jest różnie. Gdy trzeba wstać do szkoły, to budzę się około 7.00 rano, a jeśli akurat są ferie lub wolny dzień, to wtedy potrafię wstać nawet o 17.00, po całonocnym siedzeniu przy kompie.

Zaraz po przebudzeniu odpalam komputer, w międzyczasie ubieram się. Nie jem śniadania, bo nie chce mi się go najczęściej robić. Ot co.

Kiedy już siedzę wygodnie, mogę odpalić w spokoju Team-Speaka i pogadać oraz pograć z kumplami. Kilka słów o tym, w co gramy. Są to najczęściej gry, które posiadają multiplayer, bądź też kooperacje, tak by jak najwięcej osób mogło grać jednocześnie.

Co jakiś czas gramy sobie rundkę w Counter-Strikea albo League of Legends. Zarówno do jednej, jak i do drugiej, potrzeba pięciu osób do drużyny.

Kiedy akurat mamy przerwę od grania dyskutujemy na najróżniejsze tematy, zaczynając od gier i transferów między klubami piłki nożnej, aż po politykę... No, może trochę przesadziłem, ale chodziło mi o to, że nasze dyskusje dotyczą tematów najróżniejszych. Tak właśnie mija kilka godzin mojego życia, a czasem nawet cały dzień i noc zresztą też.

Czasami jest tak, że nie ma nikogo przy kompie. Siedzi się wtedy samemu i czeka, aż ktoś przyjdzie, żeby pogadać. Wtedy przeglądam nowe filmy z subskrybowanych kanałów na YouTube. Później sprawdzam ulubione strony, ale... zaraz, zaraz... Gdzie w tym wszystkim znany wszystkim fejs.

Otóż..... nie ma. Nie korzystam z portali społecznościowych, gdyż nie są mi one do niczego potrzebne. Nie interesuje mnie, czy ktoś wrzucił zdjęcie, czy jest z kimś w związku przez rekordową liczbę kilku dni. Dla mnie Facebook nie istnieje.

Nie można zapomnieć również o muzyce, której słucham bardzo często, nawet teraz, podczas pisania tego tekstu. Zawsze gdzieś w tle musi sobie przygrywać jakaś muzyczka. Czasem są chwile, w których człowiek się wycisza i przez pół godziny słucha tylko swoich ulubionych utworów. Tak więc, jeśli chodzi o temat muzyki, to myślę, że został on w miarę wyczerpany.

Gdy sprawdzę wszystko, co było do sprawdzenia i nie mam co robić, to oczywiście mogę sobie pograć na tak zwanym singlu, czyli samemu. Szukam również artykułów lub recenzji, a to sprzętu gameingowego, jak myszki czy klawiatury, a to filmów.

Tak mija mi dzień i noc. Potem wystarczy się tylko położyć spać około 2.00 (czasami 6.00) godziny. A jutro powtórka, i pojutrze, i za dwa dni też.

Oczywiście nie możemy zapomnieć, że nerd to też człowiek, więc potrzebuje jeść i pić. Ale trwa to tak krótko i najczęściej podczas tych czynności oglądam jakieś filmy.

I tak właśnie wygląda dzień z życia nerda.

Krystian Bogusz kl. III D

PS. Nerd to osoba spędzająca większość czasu przy komputerem. Często też mówi się tak o osobach, które czytają dużo książek fantasy i grają w gry planszowe i karciane o tej samej tematyce. W tym tekście słowa NERD używam na określenie kogoś, kto dużo czasu spędza przed komputerem.



Właśnie trwa proces przeobrażania się w nerda

Dzień wolny od szkoły. Zazwyczaj jest tak, że wstaję po południu, wykonuję rutynowe czynności, takie jak ubieranie się, zjedzenie śniadania, a następnie siadam do komputera. Od razu włączam komunikator głosowy i zaczynam rozmawiać z przyjaciółmi. Czasami odrabiamy lekcje, ale najczęściej gramy w gry. Są to gry sieciowe – świetna forma rozrywki. Wybór jest duży, od gier akcji do gier, w których trzeba myśleć. Dużo czasu spędzam czytając artykuły dotyczące np: piłki nożnej, która jest moją pasją. Śledzę transfery oraz sytuację niektórych klubów. Przed snem oglądam filmiki, po prostu relaksuję się. Dni szkolna są praktycznie takie same, tylko muszę wstawać wcześniej.

Filip Kwolkiewicz kl. III D

Co się plecie w Internecie

Facebook – serwis społecznościowy, w ramach którego zarejestrowani użytkownicy mogą tworzyć sieci i grupy, dzielić się wiadomościami i zdjęciami oraz korzystać z aplikacji.

Źródło: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Facebook>

„Fejs” w tych czasach odgrywa bardzo ważną rolę. Młodzi, ale też i niektórzy starsi ludzie, nie wyobrażają sobie bez niego życia. Uważam to jednak za lekką przesadę.

Obsługa Facebooka jest niesamowicie prosta. Najpierw zakłada się konto, umieszcza się kilka zdjęć (istnieje przekonanie, że pierwsze zdjęcia są tymi najgorszymi). Potem trzeba zaprosić kilku znajomych i zobaczyć, kiedy dani użytkownicy są aktywni. Potem czatujemy. Może i niezbyt ciekawie to brzmi, ale uwierzcie mi, że człowiek jest w stanie się od tego uzależnić..

Typy użytkowników:

- **Pamiętnikowcy** – w osobnych postach opisują cały swój dzień. Piszą kiedy idą spać, kiedy jedzą. Potrafią wytrącać z równowagi.
- **Tzw. “żenua”** – pograżają się (czytaj ośmieszają – przyp. red.) w sieci, jak tylko potrafią, np. dziewczyna pisze na tablicy swojego byłego chłopaka, żeby do niej wrócił. Albo jedna dziewczyna zaczęła kłócić się z inną dlaczego muzyka disco-polo jest najlepsza na świecie. Z tego typu użytkowników chyba najbardziej można się pośmiać.
- **Gracze** – ludzie, którzy według mnie, nie mają co ze sobą zrobić i grają w gry na fejsie. Nie byłoby to aż tak denerwujące, gdyby nie fakt, że męczą innych zaproszeniami do gier.
- **Zakochani** – co jakiś czas udostępniają swoje wspólne zdjęcia. Albo jak jedno dodaje, to oznaczają drugą osobę na nim. Cały czas dodają słodkie posty, jak to oni się kochają itp.
- **Ninja** – podglądają innych użytkowników, nie udzielają się, mają zdjęcie profilowe z czasów prehistorii, bądź wcale go nie mają.

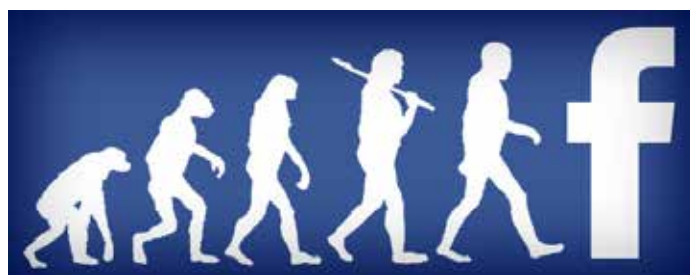
Typy zdjęć:

- **Selfie** – też niby wstyd, no ale...
- **Ślit focie w lustrze** – pozostawię to bez komentarza.
- **Zdjęcia w łazience** – nie wiem, jak po dodaniu czegoś takiego, można się ludziom pokazać na oczy.
- **Zdjęcia z jakiejś sesji** – niektóre są żenujące, a niektóre całkiem całkiem.

Przyjęto się u niektórych ludzi, że jak już robią jakieś zdjęcia, to muszą założyć sobie specjalną stronę na Facebooku. Przypuśćmy, że dany użytkownik nazywa się Robert Pączek, to nazwa jego strony brzmiałaby: „Robert Pączek Photography”.



A tak wygląda twórca fejsa - Mark Zuckerberg



Godzina 15:27 – Kasia wchodzi na fejsa



Dzień na fejsie

- Zalogowano: 15:27



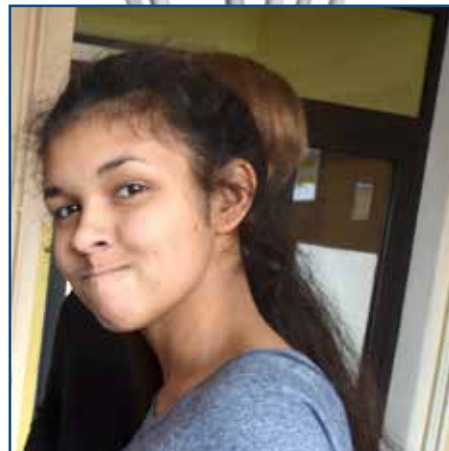
- Dostałam powiadomienie o urodzinach P., O. i jakiejś N.
- Przeglądałam tablicę. Nic się nie zmieniło odkąd wchodziłam rano. Radio ESKA życzy mi miłego dnia.
- 16:49 – jest już 70 osób dostępnych, ale z nikim nie piszę, bo nie ma nikogo ciekawego z moich fal myślenia :)
- J. dodała post: „Tyle nauki. Od czego by tu zacząć. Chyba pójdę spać”.
- „Zwariowany Patryczek” dodał swoje selfie z kolegą: są ubrani w uniformy ludzi, którzy pracują w „Żabce”. Podpis: „Tacy praktykanci nanana”.
- K. polubiła zdjęcie E. Ja też je polubiłam.
- Strona “Najpiękniejsze nasze zdjęcia” – kolejne zdjęcie jak się ktoś ślini (czytaj całuje się – przyp. red).
- M. udostępniła zdjęcie użytkownika „Kobieta po 30”. Podpis: „Dziewczyny są jak lalki, Możesz je ubrać, Możesz je rozebrać,

*Możesz się nią bawić,
Pobić, wyrzucić
Rozwalić,
Ale zapamiętaj to sobie,
Prawdziwy mężczyzna nie bawi się
lalkami”*

Ta informacja była mi bardzo potrzebna i niechybnie odmieni moje życie.

- D. dodała zdjęcie z użytkownikiem A. w miejscu Iceman, Lublin. Opis: „Na lodowisku z A”.
- 17:55 – na czacie jest dostępnych 105 osób.
- 18:05 – dowiaduję się o wygranej Polaków z Chorwacją w piłce ręcznej. N. udostępniła zdjęcie. Tylko teraz czekać na 50 tysięcy postów o tej samej treści.
- Przez następną godzinę główna tablica jest ZAPEŁNIONA zdjęciami ze studniówek rocznika '96.
- Jak rzekłam, tak się stało, jak nie studniówka – to ręczna.
- 20:00 – idę coś zjeść. Niby nie powinno się jeść po 18, ale jestem głodna.
- K. zmienił swoje zdjęcie profilowe.
- A. zmieniła swoje zdjęcie w tle. Zdjęcie przedstawia jak A. stoi koło choinki. Bardzo oryginalne.
- Ten sam użytkownik dodał trzy posty. Jeden z nich brzmi tak:
“Dodałam wykonawcę: Nicki Minaj
Czy znam: tak
Czy lubię: nawet
Czy byłam na koncercie: nie
Czy chciałabym być na koncercie: może
LIKE: wykonawca”
- Ja też kiedyś dodawałam takie posty typowo gimbusiarskie, ale jak je teraz widzę, to mnie bierze nerwica.
- „Wiedza Bezużyteczna” udostępniła zdjęcie z podpisem: „Gdyby centaur żył, miałby dwie klatki piersiowe”.
- 21:54 – 140 dostępnych osób, piszę z pięcioma.

- P. polubiła zdjęcie użytkownika „Najpiękniejsze wasze zdjęcia”. Opis: “Kornelia i Lodówka, 18 lat razem <3”. Dziewczyna nie ma sympatii, więc przytula się do lodówki. Też polubiłam to zdjęcie, bo doskonale odzwierciedla moje uczucia do lodówki.
- I. polubiła zdjęcie strony, jak jakaś P. i jakiś P. ślinią się przy choince. Fuj.
- O. polubiła zdjęcie użytkownika “Virgin Radio Lebanon”.
- M. i K. polubiły zdjęcie użytkownika “CLEO”. Skubana, ma 20 500 lajków.
- D., J. i A. wezmą udział w koncercie Z.B.U.K.U. 26.03 – koncert zaczyna się o 22, w klubie Kółko i Krzyżyk, Lublin.
- Użytkownik „The Vampire Diaries” dodał zwiastun odcinka, który wyjdzie w czwartek, a ja obejrzę go w piątek!
- Godzina 23. Pora zacząć odrabiać lekcje. Dzień na fejsie uważam za zamknięty. 63 osoby pozostają na czacie.
- Wylogowano: 23:26



Godzina 23.26 – Kasia wylogowuje się z fejsa

„Jest w orkiestrach dętych jakaś siła”



Oli towarzyszyła podczas występu rodzina: na zdjęciu z mamą i siostrą.

Było uroczyście, głośno i rytmicznie. Zakończyło się owacjami na stojąco. Mowa o pierwszym publicznym występie **Gminnej Orkiestry Dętej** działającej przy **Zespole Szkół im. Ziemi Lubelskiej w Niemcach**, który odbył się w naszej szkole 5 stycznia 2015 roku. Niemal 30-osobowa orkiestra uczniowska, pod batutą pana kapelmistrza **Dominka Pytki**, przedstawiła licznie zgromadzonej publiczności efekty swojej ciężkiej pracy – koncert kolęd.

A jak to wyglądało „od kuchni”? Oto relacja dziennikarki i saksofonistki w jednym – Oli Kukielki z kl. IIA.

5 stycznia 2015 – dzień jak co dzień. Pobudka, śniadanie, ubieranie, wyjście do szkoły. Ale to tylko pozory. Nie mogłam przełknąć łyka herbaty, nie mogłam wydobyć z siebie słów. To oznaki stresu przed pierwszym publicznym występem orkiestry dętej, w której gram. Najpierw matematyka – muszę skupić się na liczeniu, nie mam czasu myśleć o zbliżającym się występie. Potem chemia i biologia. Ręce mam zimne jak lód, myśli krążą zupełnie gdzie indziej. Na plastyce jakaś blokada twórcza, co mi się rzadko zdarza. W głowie pytania: *Czy dobrze wypadnę? Czy nie przyniosę wstydu orkiestrze?*

Godzina występu się zbliża, emocje rosną. Moja wychowawczyni, pani Boguta, zapytała czy mogłabym porozmawiać z dziennikarzami. Czemuż by nie? I w taki oto sposób zaistniałam w „Panoramie Lubelskiej” i we „Wspólnocie Lubartowskiej”. Nastroj podenerwowania trwał nadal. Wiedziałam, że umiem zagrać, ale w gdzieś tam w środku czułam jakiś niepokój. Jeszcze tylko strojenie instrumentów i ostatnie wskazówki naszego kapelmistrza pana Dominika Pytki.

A potem nadeszła wielka chwila. Zagraliśmy 5 kolęd: *Wśród nocnej ciszy, Dzisiaj w Betlejem, Przybieżeli do Betlejem, Anioł Pasterzom Mówił i Pójdźmy wszyscy do stajenki.*

Na widowni moi rodzice, dziadkowie i siostra. Przy pierwszej kolędzie byłam zestresowana, po drugiej rozluźniłam się. Cały czas czułam na sobie spojrzenia wielu osób. Bardzo chciałam wypaść jak najlepiej. I chyba się udało, o czym świadczą gromkie brawa, które dostaliśmy po występie. Cały czas przeżywam nasz debiut sceniczny i wiem jedno: będę starała się jak najdłużej grać na tym instrumencie, czyli na saksofonie tenorowym.

Po koncercie. wszyscy członkowie orkiestry gratulowali sobie udanego występu. Na twarzach kolegów i koleżanek zauważyłam ulgę. Doszliśmy do wniosku, że to był udany występ, mimo tego, że gramy nie tak długo i jesteśmy tacy młodzi.

Tekst: Katarzyna Wolińska kl I C

Zdjęcia: Natalia Boguta kl. III C, Ola Bogusz kl. II A

W poszukiwaniu Nowonarodzonego, czyli o gimnazjalnych jasełkach



Zaproszenie do jasełek dostałem od Wiktorii Wolińskiej. Zaproponowała mi rolę Króla. Zgodziłem się, ponieważ w młodszych klasach już grałem tę rolę. Próby były bardzo wesołe, lecz były momenty, że Wiktorcia nie dawała sobie z nami rady. Wtedy szybko braliśmy się w garść i dyscyplinowaliśmy się nawzajem. Cieszę się, że mogłem brać udział w tych jasełkach.

Karol Kasperek kl. IC

Na pomysł wystawienia gimnazjalnych jasełek wpadła moja siostra Wiktorcia. Z tą propozycją udała się do pana Tadeusza Nowaka, który został opiekunem naszej grupy jasełkowej.

Wkrótce siostra wzięła się za pisanie scenariusza i kompletnie obsady. Mnie w udziale przypadła rola Marii. Strój uszyła mi mama, było z tym wiele zamieszania. Materiały na suknię dostałam od pana Nowaka, mama sama wymyśliła krój. Tę postać grałam po raz drugi, pierwszy raz w przedszkolu. Był to dla mnie wielki stres, lecz trzeba pokonywać swoje słabości.

Nasza grupa składała się z 17 osób. Wiktorcia wymyśliła dla nas nazwę „Młode Anioły”. Próby odbywały się 2 razy w tygodniu, najczęściej na sali gimnastycznej. Było wiele śmiesznych sytuacji. Każdy miał przygotować dla siebie strój, pożyczaliśmy nawet sutannę dla Tomka od księdza Mariusza Szymaniaka, uczącego w naszej szkole. Razem z nami występował chór szkolny

Premierowe przedstawienie odbyło się 19 grudnia. Nie był to najlepszy występ, ale za to śmieszny. Niektórzy zapomnieli tekstu, inni jakiegoś rekwizytu, jeszcze inni nie wiedzieli, kiedy mają wyjść na scenę.



Nasza grupa wzięła również udział w „V Gminnym Konkursie Jasełek i Grup Kolędniczych”, w którym zajęliśmy I miejsce!! Ciężka praca została nagrodzona.



Do jasełek zaprosiła mnie Wiktorcia Wolińska. Zaproponowała mi rolę Józefa. Od razu się zgodziłem, ponieważ grałem już w podstawówce w wielu przedstawieniach, a Józefa nawet 4 razy. Mam duże doświadczenie sceniczne i nie boję się publiczności, a poza tym szybko uczę się tekstu. Strój miałem z poprzednich lat, tylko musiałem skompletować niektóre elementy, bo wiadomo – rosnę. Bardzo lubię występować na scenie, zawsze jest ten dreszczyk emocji. Poza tym, czuję się wtedy kimś wyjątkowym.

Rafał Snopkowski kl. IC



Pomysł na jasełka był strzałem w 10. Jasełka grane przez gimnazjalistów były rzadkością w naszej szkole, tym bardziej byłem za tym, aby im dobrze wyszło. Liczy się wspólna dobra zabawa, a przy okazji jak inni mają z tego radość, to jest ok. Wpadki na scenie, jeśli się do nich podchodzi z humorem i rezerwą, stają się sprzymierzeńcem grupy występującej. Mam nadzieję, że na tym nie poprzestaniemy i niebawem przygotujemy kolejną dawkę radości dla uczniów.

Tadeusz Nowak

Jest niewątpliwym atutem naszej szkoły. To o nią często pytają rodzice, zapisujący dzieci do świetlicy. Ma stałych bywalców i fanów. Zajmuje ważne miejsce w życiu wielu uczniów i niejednego nauczyciela. Bez przesady można powiedzieć, że nie ma bez niej życia. Bohaterem reportażu jest nasza szkolna kuchnia i panie kucharki w niej pracujące. Życzymy miłej lektury i... smacznego.

Życie na gorąco, czyli o szkolnej kuchni

Co dziś wrzucimy na ruszt

Jest godzina 7:00, rozpoczyna się normalny, szkolny dzień. O tej porze pewnie jeszcze śpisz, a może otwierasz dopiero jedno oko, a może wystawiasz jedną nogę spod ciepłej kołdry. A w szkolnej kuchni rozpoczyna się prawdziwe życie na gorąco. Dwie panie Anie, pani Ewa, Basia i Lucyna są już na stanowiskach.

Nastawiają Radio Zet, potem sprzątają miski, wazy i inne naczynia, które umyły poprzedniego dnia. Krótka narada: co dziś gotujemy? Menu jest następujące:

Zupa toskańska z makaronem

Kotlet drobiowy

Ziemniaki

Marchewka oprószana

Kompot

Godzina 8:00 – dzwonek na pierwszą lekcję, korytarze pustoszeją, tylko gdzieś niedługo chyłkiem przemyka się jakiś spóźnialski. A w kuchni już obranych 60 kg ziemniaków. W ogromnym 50 litrowym garze wrze woda na kompot. Za chwilę pani Ewa wleje do niej 12 butelek syropu z dzikiej róży. W misce rozmraża się marchewka.

Godzina 9:00 – zapewne o tej porze w pocie czoła piszesz klasówkę z chemii, a w kuchni – też w pocie czoła – pani Basia przygotowuje farsz na kotlety. Dwie inne panie ścierają ser. Marchewką zajmuje się pani Lucyna.

Para buch gary w ruch

Na zegarze jest 9:45. Temperatura w kuchni rośnie. Gotowanie zupy na półmetku, panie zaczynają smażyć kotlety. 15 minut później pierwsza porcja kotletów jest już gotowa, ale do czasu wydawania obiadów pozostały jeszcze dwie godziny. Trzeba więc wstawić je do piekarnika, żeby były ciepłe. Marchewka też już gotowa.

O 11:15, gdy zaglądamy do kuchni, kubki, sztucce i talerze są już przygotowane. Od ponad godziny smażone są kolejne porcje kotletów.

Godzina 11:30 – ziemniaki i zupa ugotowane. 10 minut przed dzwonkiem na przerwę obiadową panie przygotowują się do wydawania obiadów, rozstawiają wazy z zupą, wystawiają sztucce na stół.

Apogium

O 12:10 słychać dzwonek. Za chwilę... trzęsienie ziemi. Hałas narasta, przybliża się. Podłoga drży, stoły się trzęsą, kompot w kubeczkach faluje. Czyżby zapowiadana apokalipsa? Na szczęście jeszcze nie. To tylko tłum głodnych gimnazjalistów zbiega po schodach i pędzi w kierunku stołówki.

W tym momencie w kuchni jest bardzo gorąco. Życie na gorąco i to bez żadnej przesady. Kucharki zwijają się jak w ukropie: talerz, łyżka, kartofle, kotlet, marchewka – wszystko wiruje przed oczami. Machina niemal doskonała została wprawiona w ruch. Przed okienkiem kolejka. Bardzo niecierpliwa kolejka. No i zła, bo głodna. A wiadomo, że głodny człowiek to zły człowiek.

12:25 – pierwszy szturm odparty, stołówka pustoszeje. Następnym atak o **13:15.** Jednak panie kucharki nie opuszczają z góry wyznaczonych pozycji. Gotowe są na wszystko.

I tak do 15.

A jutro wszystko od nowa.



Kto nas karmi:

- p. Ewa Kowalik 22 lata jako kucharka, 13 lat w naszej szkole
- p. Barbara Brzozowska 40 lat jako kucharka, 12 lat w naszej szkole
- p. Lucyna Groszek 25 lat jako kucharka, 7 lat w naszej szkole
- p. Anna Pięta 34 lata jako kucharka, 2 lata w naszej szkole
- p. Anna Leszcz 33 lata jako kucharka, miesiąc w naszej szkole

Dziś na obiad marchewka z groszkiem. Marchewka już w garnku, Groszek (Lucynka) stoi obok

Apogium – określenie osiągnięcia wartości maksymalnej, szczytowy punkt, największe nasilenie

Obiad w liczbach:

- 5 –tyle pań pracuje w szkolnej kuchni
- 5 – litry oleju, na którym smażą się kotlety
- 6 – kg sera żółtego, który „idzie” na kotlety drobiowe
- 11 – ilość bochenków chleba do zupy
- 12 – liczba but. syropu, z którego przygotowuje się kompot
- 30 – kg mąki ziemniaczanej, która jest używana do kotletów
- 36 – tyle kotletów mieści się na jednej patelni
- 50 – liczba jajek na kotlety
- 50 – tyle litrów kompotu wypijanych jest do obiadu
- 60 – kg ziemniaków na kopytka
- 350 – liczba kotletów na jeden obiad
- 1500 – liczba pierogów na jeden obiad
- 3600 – liczba kopytek na jeden obiad

Mniam mniam

Najbardziej lubię kotlety z ziemniakami. Nie lubię za to pierogów. Lubię przychodzić na stołówkę bo jest tu kolorowo, jest też bardzo fajne towarzystwo i miła obsługa. Zapisałem się na obiady, bo słyszałem że są bardzo smaczne.

Michał Kowalik kl. IA

Bardzo lubię barszcz ukraiński, a nie lubię zupy kalafiorowej. Zapisałem się na obiady, żeby nie nosić kanapek z domu.

Adam Putek kl. IIA

Bardzo lubię wołowinę, kartofle i surówkę oraz grochówkę. W naszej kuchni i stołówce podoba mi się wszystko, a najbardziej miłe panie kucharki.

Pan Wojciech Waśkowicz

Najbardziej lubię devolay, frytki, sałatę ze śmietaną, rybę, grochówkę, panierowaną mortadelę, a nie lubię kaszy z mięsem i klusków leniwych. Lubię też panie kucharki.

Piotrek Rzeczycki kl. IIA

Ciekawostki:

- małe dzieci niechętnie jedzą kaszę i sosy, ale lubią kopytka i ruskie pierogi
- gimnazjaliści wolą kotlety
- na obiady jest zapisanych 350 uczniów, w tym ok. 120 z klas 1-3, ok. 120 z klas 4-6 i ok. 130 z gimnazjum
- raz w tygodniu jest dodatek do obiadu np. jogurt, owoc, sok, baton



Pani Ewa potrafi usmażyć jednocześnie 36 kotletów



Ręce precz od mojego kotleta



Stołówkę szturmują uczniowie z podstawówki



A co dziś na deser?

Bardzo dziękujemy paniom ze szkolnej kuchni za pomoc w realizacji tego materiału.

ROZWAŻANIA Z OSTATNIEJ ŁAWKI

Uwaga: Tekst jest przeznaczony tylko dla ludzi z poczuciem humoru i potrafiących czytać z przymrużeniem oka

Siedzę sobie w ostatniej ławce. Widzę stamtąd bardzo dużo, o wiele więcej niż nauczyciel, który stoi przy tablicy.

Moja ulubiona ławka to ta, w rzędzie przy oknie, w samym rogu sali 50 – koło kaloryfera. Jest to moje centrum obserwacyjne. Widzę stamtąd wszystko, co się dzieje w klasie oraz za oknem. Na pozór podczas lekcji zapadam w letarg, ale to tylko pozory. Widzę kto z kim gada, kto kiedy ściąga na sprawdzianach albo na kartkówkach. Gdy jest sprzyjająca atmosfera, to mogę się nawet zdrzemnąć. Ale to tylko szczegóły.

Ta ostatnia ławka jest moim zacisznym miejscem, mogę sobie tu dyskretnie grać na telefonie, pisać sms-y. Nie męczę nauczycielki swoją obecnością i nie narzucam się. Ciekawi mnie, ile osób robi to samo, co ja.

W pogodne dni zdarza mi się wyjrzeć za okno i zamyślić się na parę minut, gdyż mam bardzo marzycielską naturę. Dobrze mi się siedzi w tej ostatniej ławce również z powodu nauczycielki, która nigdy się o nic nie czepia i to mnie bardzo cieszy. Są tacy nauczyciele, że jak wyłączyłbym się na lekcji, to by mnie pozjadali. Moja nauczycielka jednak taka nie jest i za to ją lubię, z czego powinna się też bardzo cieszyć, bo to zaszczyt dla kogoś, jeśli go lubię.

Wracając do tej ostatniej ławki, bo o niej tutaj mowa, dobrze się z tego miejsca ogląda filmy, które są odtwarzane na rzutniku. Mam też dobry widok na tablicę i na każdą osobę z klasy.

Bardzo lubię tam siedzieć i nie wyobrażam sobie, żebym miał siedzieć w jakimś innym miejscu, innej ławce. Ta ostatnia jest najlepsza i nigdy bym jej na inną nie zamienił. Choć... zależy jeszcze, kto by co dawał, bo łatwo można mnie przekupić.



Autor: Natalia Boguta kl. III C
Zdjęcia: Natalia Boguta kl. III C

MKS Selgros - emocjonujące mecze w Lidze Mistrzyń



Szczyptornistkom lubelskiej drużyny nie udało się wyjść z grupy w prestiżowej Lidze Mistrzyń. Podopieczne Sabiny Włodek wykazały się jednak dużą wolą walki i zyskały doświadczenie, które na pewno okaże się pomocne w przyszłych sezonach.

MKS rozpoczął międzynarodowe rozgrywki 17 października meczem z węgierskim HCM Baia Mare, któremu uległ na wyjeździe 25:30. Mecz rozpoczął się dla nas dobrze, gdyż nasze zawodniczki prowadziły 4:1, a później nawet 7:3. Dzięki grze w przewadze gospodynie doprowadziły do remisu po 10, a na przerwę schodziły z już czterema bramkami przewagi. Słaba gra w osłabieniu lublinianek nie pozwoliła odrobić strat, a mecz zakończył się naszą przegraną. Najskuteczniejszymi zawodniczkami w polskiej ekipie były Agnieszka Kocela, Małgorzata Rola i Marta Gęga, które rzuciły po 6 bramek.

Następny mecz zagraliśmy 24 października na własnej hali z Larvikiem. Utytułowana drużyna z Norwegii była ciężkim przeciwnikiem, dlatego i tym razem MKS nie zdobył punktów, przegrywając 23:28. Już na samym początku świetnymi obronami popisała się nasza bramkarka, Ekaterina Dzhukewa, broniąc dwa rzuty karne. Niestety w dalszej części meczu, Alina Wojtas, nasza była zawodniczka, zdobyła dużo punktów i to jej zespół schodził z boiska wygranym.

Na zwycięstwo kibice czekali aż do 2 listopada, kiedy to lublinianki pokonały na własnym parkiecie francuski Metz Handball. Znakomita gra Jessici Quintino, która zdobyła aż 10 punktów, pozwoliła nam na przewagę po pierwszych 30 minutach, a dobra gra bramkarki, Aleksandry Baranowskiej w drugiej części przypieczętowała zwycięstwo 35:31.

9 listopada MKS zremisował na wyjeździe z Metz 30:30. Na wygraną nie pozwoliły kary indywidualne, których lublinianki zebrały łącznie aż 8. W naszym zespole najlepiej punktowały Agnieszka Kocela (6 bramek) i Dorota Małek (5).

16 listopada ponownie przegraliśmy z Baia Mare. Nie pomogła własna publiczność (w tym uczniowie ZS w Niemcach) i dobra gra w pierwszej połowie. Węgierki wykazały się szybkimi kontrami, na które nic nie mogły poradzić lublinianki. Mecz zakończył się wynikiem 22:28.

Ostatni mecz graliśmy na wyjeździe z Larvikiem 23 listopada. Polska ekipa musiała wygrać, aby zachować resztę nadziei na awans. Niestety, ta sztuka się nie udała. Już po pierwszej połowie strata wynosiła aż 10 bramek, a mecz przegraliśmy 24:35.

Nie udało się zrealizować planu na ten sezon. Lublinianki momentami grały jednak bardzo dobrą piłkę ręczną, a Brazylijka Quintino okazała się prawdziwą liderką drużyny. Możemy być optymistami przed następną edycję Ligi Mistrzów.



Dzięki tej akredytacji nasz reporterka może przygotować relację do Kleksa

Wiktoria jako kibicka



